

nr 11
(381)

listopad
2019

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP

Czuwaj



41. ZJAZD NADZWYCZAJNY
ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO
WARSZAWA, 26-27.10.2019



ZJAZD NADZWYCZAJNY
ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO
WARSZAWA, 26-27.10.2019



POZJAZDOWE REFLEKSJE

ŚWIATŁO, KTÓRE DAJE MOC...

**Musicie być
mocni, drodzy
bracia i siostry,
mocą tej wiary,
nadziei i miłości
świadomej,
dojrzałej,
odpowiedzialnej,
która pomaga
nam podejmować
ów wielki dialog
z człowiekiem
i światem na
naszym etapie
dziejów – dialog
z człowiekiem
i światem,
zakorzeniony
w dialogu
z Bogiem samym:
z Ojcem przez Syna
w Duchu Świętym
– dialog zbawienia.**

Jan Paweł II

Kraków
10 czerwca 1979 r.

Jakże aktualnie brzmią słowa świętego Jana Pawła II wypowiedziane na krakowskich Błoniach przed czterdziestu laty. Przesłanie papieża Polaka niech będzie inspiracją dla nas – harcerek i harcerzy Związku Harcerstwa Polskiego przekazujących po raz 29. Betlejemskie Światło Pokoju.

To Światło dodaje nam odwagi i mocy, byśmy na nowo sięgnęli do korzeni naszej harcerskiej służby, które wywodzą się z uniwersalnych, kulturowych i etycznych wartości chrześcijaństwa. One uczą nas kochać Boga, ojczyznę i drugiego człowieka jako bliźniego. Dziś wiemy, że bez przypomnienia i zrozumienia tych wartości nie potrafimy na nowo odkryć idei skautingu i twórczo wykorzystać dziedzictwa 100 lat służby Związku Harcerstwa Polskiego.

Pośród nas mogą być mrok i ciemności, a jednak widzimy Światło: mały, nikły płomyk, który jest silniejszy od mroku, zdającego się być potężnym i niemożliwym do przewyciężenia.

Światło pali się w Betlejem w miejscu narodzin Chrystusa. Pali się tam najjaśniej, choć po ludzku sądząc, wszystko wydaje się tam bardziej mroczne i pozbawione nadziei. Staje się ono znakiem mocy przekraczającej to, co tylko ludzkie i ziemskie. Jezus zwyciężył śmierć – On żyje – i wiara w Niego przenika człowieka i to wszystko, co jest mroczne i groźne. Ci, którym niesiemy BŚP, z pewnością nie zawsze mają w życiu promienne słońce. Często jest ono przesłaniane przez błędy, zło, trudności, cierpienie czy smutek. Światło z Betlejem, jako znak Nowonarodzonego Chrystusa, to zawsze jasne Światło, które wskazuje drogę, prowadzącą do życia w zgodzie i jedności, w pokoju, bezpieczeństwie i braterstwie.

Światło nie pozostaje samo. Szafeeta Światła, wszędzie, gdzie dotrze, zapala nowe Światła. Pod ich blaskiem przestrzeń pokoju, życzliwości i otwartości na drugiego człowieka nabiera konkretnego wymiaru służby, bycia dla kogoś i bycia z kimś.

Staje się oczywiste, że każdy zaproszony jest do realizowania dobrych dzieł i wielkich wyczynów. W każdym zuchu, harcerzu czy instruktorsze

W NUMERZE **11/2019**



foto: Matylda Hojnor

U
R
E
M
U
N
T
A
M
E
T

XLI ZJAZD NADZWYCZAJNY ZHP

Relacja ze zjazdu
hm. Halina Jankowska

**Rozmawiamy, rozmawiamy,
rozmawiamy!**
Pozjazdowa rozmowa
z naczelniczką ZHP
hm. Anną Nowosad

Refleksje pozjazdowe
hm. Grzegorz Catek

2

AKTUALNE
Naczelny kapelan na BŚP 2019

4

Z ŻYCIA ZWIĄZKU
M.in. o JOTA-JOTI

20

PROGRAM PRO
Szukając śladów „wojny
o wszystko”
pwd. Anna Płaczek
O Rajdzie Odkrywców 2019

22

PROGRAM PRO
Egzamin z braterstwa
hm. Maciej Młynarczyk
O akcji „Płomień Braterstwa”

w momencie składania Obietnicy, Przymierzenia lub Zobowiązania, zapala się Światło, które daje nam moc do służby Bogu, ojczyźnie i bliźniemu.

Betlejemskie Światło Pokoju przekazywane jest na świecach Caritas. Świeca może dawać Światło tylko wtedy, gdy pozwoli się, aby strawił ją płomień. Byłaby bezużyteczna, gdyby jej wosk nie żywił płomienia. Pozwólmy, aby ten Święty Płomień płonął najpierw w nas, nawet wówczas, kiedy może to oznaczać trud, ofiarę i wyrzeczenie. Nie bójmy się, że możemy coś stracić. Miejmy odwagę angażować swe zdolności i dary dla człowieka. Ofiarujmy samych siebie – jak wosk świecy – aby poprzez nas Chrystus rozświetlał ciemności ludzi pogubionych, zranionych, doświadczonych chorobą i cierpieniem, nienawiścią i złem. Ośmielmy się być żarliwymi sługami Światła. Niech w naszych oczach i sercach jaśnieje miłość Chrystusa. W ten sposób nieśmy Światło dzisiejszemu człowiekowi i światu.

Drodzy harcerze i drogie harcerki ZHP! Zapewne w waszych miastach, parafiach, środowiskach są różne osoby, wierzące i niewierzące, radosne i smutne. Są urzędnicy i robotnicy, księża i nauczyciele, lekarze i pracownicy służb mundurowych. Waszym zadaniem jest nieść to Światło do wszystkich. Nie jest to łatwe, bo współczesny człowiek jest tak skoncentrowany na samym sobie, że trudno mu dostrzec prawdziwe Światło – Chrystusa. Waszym zadaniem jest niesienie świadectwa i słowa współczesnym ludziom, bo do ich serc również wdziera się ciemność, którą trudno oświecić.

Nieraz tego płomienia brakuje także w naszych harcerskich wspólnotach, do których wdziera się ciemność. Szczególnie dzieje się to, gdy każdy zaczyna myśleć o sobie samym. Niosąc Światło, podzielcie się dobrym słowem z innymi, opowiedzcie im o swojej pięknej służbie Bogu i ojczyźnie, ciesząc się z nimi tym pięknym czasem Narodzenia Pańskiego i nieście Betlejemskie Światło Pokoju – Światło Chrystusa, który jest Światłem dla każdego z nas, gdziekol-

wiek żyjemy. Pamiętajcie – świat potrzebuje Światła, bo Chrystus jest tą jedyną Światłością, która uczy miłości, miłosierdzia i przebaczenia.

Niech Betlejemskie Światło Pokoju obudzi w was wrażliwość na wszelki niedostatek, byście ofiarnie współdziałali w niesieniu nadziei wszystkim, którym jej brak. Niech będzie dla Was niewyczerpanym źródłem wrażliwości i mocy do jej urzeczywistniania w codzienności.

Światło pozwala nam widzieć przestrzeń i kolory. Świadectwo naszego harcerskiego życia niech prowadzi nas wszystkich do wiary, wskazuje przestrzeń Boga, Jego piękno i miłość.

Zanieśmy Betlejemskie Światło Pokoju do Prezydenta RP, Parlamentu i Rządu, do instytucji centralnych. Niech stanie się darem nie tylko w Warszawie, ale w całej Polsce. Przekażmy je w kościołach, szkołach, szpitalach i domach pomocy. Zadbajmy, by zapłonęło dzięki naszej harcerskiej sztafecie na każdym wigilijnym stole. Niech przekroczy granice z Białorusią, Rosją i Ukrainą, niech drogą lądową i wodną dotrze tam, gdzie jest oczekiwane.

Trzymając w rękę Betlejemskie Światło Pokoju edycji 2019 roku, umacniajcie innych w pokonywaniu samych siebie, otwieraniu się na innych w realizowaniu swoich zadań. Życie wszystkim błogosławionych Święt Bożego Narodzenia.

HM. WOJCIECH JURKOWSKI
NACZELNY KAPELAN ZHP

24

HARCERSKA SŁUŻBA

Służba po podlasku

hm. Grzegorz Skonieczny

Na Podlasiu służba wciąż jest żywa!

26

HARCERSKA SŁUŻBA

Pomoc na cztery łapy

pwd. Martyna Łubińska

O służbie harcerzy starszych z Mosiny

28

INSTRUKTORSKIE INSPIRACJE

O potrzebie czytelnictwa
w zdigitalizowanej drużynie

phm. Jakub Adamczewski

Mamy problem z czytelnictwem,
o książkach zapomnieliśmy, bo tyle
przecież informacji jest w internecie...

30

INSTRUKTORSKIE REFLEKSJE

Mamy prawo wymagać
od władz ZHP

hm. Jacek Smura

Od wszystkich władz ZHP
mamy prawo wymagać, żeby
ze sobą konstruktywnie
współpracowały dla najważniejszego
dobra, jakim jest harcerstwo!

32

INSTRUKTORSKIE REFLEKSJE

Zepchnijcie nas z cokołów

hm. Marcin Bednarski

Ściągajcie nas z cokołów, zmywajcie
patynę, która pokrywa nasze
zbrązowiałe twarze, bez obaw
weryfikujcie nasze opinie i zadawajcie
trudne pytania!

33

FELIETON | NOWE PÓŁ WIEKU

Opinie i oceny

hm. Adam Czetwertyński

Tak łatwo nasi instruktorzy wpisują się
w nurt krytykantów...

34

O LEPSZE HARCERSTWO

Ale fotka!

hm. Grzegorz Catek

Nie chcę, aby Naczelniczka miała
grubą skórę!

1 października 2019 r.

Wiceprzewodnicząca ZHP hm. Dorota Całka w imieniu Związku Harcerstwa Polskiego podpisała „**Deklarację Młodego Pokolenia**” – dokument przyjęty przez przedstawicieli młodego pokolenia w 75. rocznicę Powstania Warszawskiego, w którym młodzi wyrażają wdzięczność i szacunek bohaterom, którzy walczyli o wolność Ojczyzny, zapewniają, że będą kultywować ich pamięć, pielęgnować tradycje, obyczaje i tożsamość narodową oraz deklarują, że w swych wyborach kierować się będą honorem, wzajemnym szacunkiem i patriotyzmem. W spotkaniu wzięli udział minister edukacji narodowej Dariusz Piontkowski, dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego Jan Ołdakowski, przedstawiciele powstańców warszawskich i kombatantów oraz organizacji młodzieżowych.

2 października 2019 r.

Przewodniczący Komitetu do spraw Pożytku Publicznego wicepremier Piotr Gliński podjął decyzję o powołaniu członków **Rady Dialogu z Młodym Pokoleniem** reprezentujących organizacje pozarządowe, młodzieżowe rady gmin oraz Parlament Studentów. Z rekomendacji organizacji harcerskich w skład rady została powołana instruktorka ZHP hm. Agata Erhardt-Wojciechowska.

4–6 października 2019 r.

W Spale na trzecim biwaku spotkali się uczestnicy **zgrupowania kursów drużynowych 35+ EKOSYSTEM**. Kurs drużynowych: zuchowych,

harcerskich, starszoharcerskich i wędrowniczych zorganizowany został przez Wydział Pracy z Kadrą GK ZHP.

5 października 2019 r.

Zespół Harcerstwa Akademickiego zorganizował w Warszawie **I Konferencję Akademicką** dla liderów, członków kręgów akademickich oraz wędrowników i instruktorów związanych z ruchem akademickim. Przyjechało na nią ponad 20 przedstawicieli z różnych stron Polski. Rozmawiano m.in. o wspieraniu studentów – harcerzy w rozwoju indywidualnym, o współpracy z władzami hufca i chorągwi, pracy Zespołu Harcerstwa Akademickiego, było też spotkanie z gośćmi zagranicznymi na temat „Życie studenckie a życie skautowe” i targi wymiany doświadczeń.

6 października 2019 r.

– W Warszawie odbyła się **zbiórka komendy Europejskiego Jamboree 2020**. Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad i zastępca naczelniczki hm. Karol Gzyl spotkali się z sekretarzem generalnym WOSM Ahmadem Alhendawim, wiceprzewodniczącym Światowego Komitetu Skautowego Andym Chapmanem i komitetem międzynarodowym Węgierskiego Stowarzyszenia Skautowego (Magyar Cserkészszövetség).



– Uroczystym spotkaniem z udziałem zaproszonych gości **Fundacja Harcererek** świętowała piętnastolecie swojej działalności. Więcej na str. 6.

**11–12 października 2019 r.**

Biblioteka Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy była miejscem **konferencji instruktorskiej i harcmistrzowskiej „Kobieta – Skautka – Harcerka”**, zorganizowanej przez Harcerski Instytut Badawczy i Wydział Zagraniczny Głównej Kwatery ZHP przy współpracy Fundacji Harcererek. Celem konferencji, w której wzięło udział ponad 100 instruktorek i instruktorów, było stworzenie przestrzeni do rozmowy na temat dziewcząt i kobiet i ich miejsca w historii i życiu społecznym oraz ruchu harcerskim i skautowym. Uczestnicy wysłuchali wielu interesujących wystąpień oraz wzięli udział w dyskusjach i warsztatach prowadzonych przez naukowców i harcerskich ekspertów. Wśród gości konferencji byli m.in. przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł i naczelniczka hm. Anna Nowosad oraz przedstawicielka WAGGGS Melanie Ford z Wielkiej Brytanii.

18 października 2019 r.

– Reprezentacje organizacji harcerskich objętych honorowym protektoratem Prezydenta

RP uczestniczyły w Pałacu Prezydenckim w **spotkaniu z prezydentem Andrzejem Dudą** oraz przedstawicielami Dowództwa Wojsk Obrony Terytorialnej. Celem spotkania było nawiązanie współpracy i przygotowanie porozumienia pomiędzy WOT a organizacjami harcerskimi. Szansą do tego jest zbliżające się European Jamboree 2020. W spotkaniu wzięła udział naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad, zastępca naczelniczki hm. Karol Gzyl oraz hm. Małgorzata Sinica.

– W Domu Harcerza w Gdańsku odbyła się uroczysta **Gala Instruktorska**, podczas której podsumowano wyniki pierwszego w Chorągwi Gdańskiej Plebiscytu Instruktorskiego „Unikatowi”. Celem plebiscytu było wyłonienie najbardziej niezwykłej kadry w czterech kategoriach. Do pierwszego etapu zgłoszono 83 osoby z 15 hufców. Podczas kolejnych etapów wyłoniono czworo zwycięzców – zostali nimi: phm. Michał Jereczek (Hufiec Kościerzyna) w kategorii „Skuteczni wychowawczo”, hm. Natalia Błońska (Hufiec Gdańsk–Śródmieście) w kategorii „Sprawni w działaniu”, hm. Beata Matyjaszczyk (Hufiec Gdańsk–Śródmieście) w kategorii „Odpowiedzialni społecznie”, phm. Michał Kozłowski (Hufiec Łębork) w kategorii „Kadra wspierająca”. Wśród gości gali była

zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Justyna Sikorska, która wręczyła nagrodę zwycięzcy w kategorii „Skuteczni wychowawczo”.

18–20 października 2019 r.

W internecie i eterze trwało **Jamboree On The Air – Jamboree On The Internet** (JOTA–JOTI), podczas którego skauci z całego świata nawiązywali kontakty, poznawali swoje organizacje, dzielili się przeżyciami i przygodami. **Więcej na str. 10.**

19 października 2019 r.

– W Warszawie podczas zorganizowanej przez Wydział Wsparcia Metodycznego GK ZHP **Potrójnej Ogólnopolskiej Konferencji Metodycznej** ponad 100 instruktorów i instruktoerek konsultowało nową odsłonę projektu instrumentów metodycznych przeznaczonych dla zuchów, harcerzy i harcerzy starszych.

– W Miejskim Domu Kultury w Łańcucie odbyła się **Gala Harcerskiego Wolontariatu „ORŁY” Chorągwi Podkarpackiej**. Ze 123 zgłoszonych do plebiscytu statuetki „ORŁÓW” poszybowywały do dziewiątki primus inter pares. W kategorii „Skuteczni wychowawczo” zwyciężyli: phm. Robert Nowiński (Instruktor skuteczny wychowawczo), phm. Ryszard Stojowski (Inicjatywa wycho-

wawcza) oraz pwd. Remigiusz Łuc (Obóz wyzwani). W kategorii „Odpowiedzialni społecznie”: hm. Edyta Dolecka (Instruktor odpowiedzialny społecznie), pwd. Magdalena Piekarz (Inicjatywa społeczna) oraz 11 partnerów Chorągwi Podkarpackiej ZHP (przedstawiciele władz oświatowych, miejskich oraz instytucji). W kategorii „Sprawni w działaniu” tytuł „Sprawnego wodza” otrzymał hm. Jan Borek, „Odpowiedzialnym gospodarzem” został hm. Marek Zgódko, a „Skutecznym mentorem” hm. Anna Hawrylak. Tytuł „Złotego człowieka” przypadł w udziale pwd. Wiesławowi Gołąbkowi. Podczas gali wręczono też odznaczenia państwowe i harcerskie, a także Łaskę Skautową „Niezawodnemu Przyjacielowi”, którą z rąk naczelniczki hm. Anny Nowosad otrzymał Julian Ozimek, burmistrz Gminy i Miasta Nisko. Wśród gości uroczystości była też wiceprzewodnicząca ZHP hm. Dorota Całka.

21–25 października 2019 r.

Harcerski Ośrodek Morski w Pucku gościł uczestników **piętych warsztatów dla członków drużyn Nieprzetartego Szlaku ZHP**, zorganizowanych przez Wydział NS w ramach projektu „Rytm Życia”, dofinansowanego ze środków PFRON. Młodzież z niepełnosprawnościami w wieku od

12 do 25 lat poprzez aktywny, twórczy udział w warsztatach miała możliwość rozwijania, podtrzymywania i nabywania umiejętności niezbędnych do samodzielnego funkcjonowania w różnych rolach społecznych i w różnych warunkach środowiskowych. W ognisku rozpoczynającym warsztaty wzięła udział członkini Głównej Kwatery ZHP hm. Aleksandra Klimczak.



25–27 października 2019 r.

W Pruszkowie odbył się **Sejmik obronny ZHP 2019**. Przedstawiciele środowisk o specjalności obronnej rozmawiali o rozwoju tej specjalności, dyskutowali o metodzie harcerskiej i uzupełnieniu programu śródrocznego różnymi metodami elementami specjalności obronnej, uczestniczyli w warsztatach nt. obrzędowości drużyny obronnej, pracy z bohaterem, łączności w obronności. Poruszano tematy związane z Obroną Cywilną i Zarządzaniem Kryzysowym, była wymiana informacji o szkoleniach i certyfikowanych kursach. Uczestników sejmiku odwiedziła naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad.

26–27 października 2019 r.

W sali warszawskiego Centrum EXPO XXI obradował **41. Zjazd Nadzwyczajny ZHP**. O Zjeździe czyt. na str. 8–12.

15 LAT FUNDACJI HARCEREK

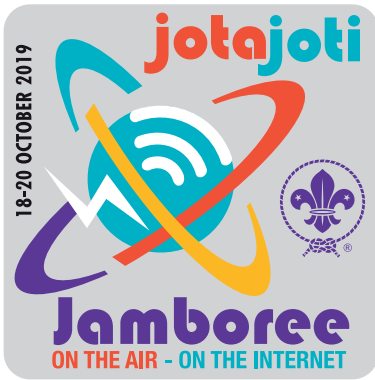
Symbolicznie – w Dniu Polskiej Harcerki – świętowała swoje piętnastolecie Fundacja Harcerek. Założona w 2004 r. przez hm. Wandę Czarnotę (zastępczynię naczelnika ZHP w latach 1990–1993 i wiceprzewodniczącą ZHP w latach 2001–2005) oraz instruktorki z żeńskiego namiestnictwa „Droga” Hufca Warszawa-Ochota z lat 80. i instruktorki Zespołu Harcerek GK ZHP z lat 90. fundacja stawia sobie za cel działanie na rzecz aktywności i rozwoju osobowego dziewcząt i kobiet. Za patronkę obrała hm. Annę Zawadzką – wiceprzewodniczącą ZHP w latach 1990–1993, inicjatorkę działań ZHP na rzecz powrotu do Światowego Stowarzyszenia Przewodniczek i Skautek (WAGGGS), autorkę m.in. *Dziejów harcerstwa żeńskiego w Polsce w latach 1911–1949* i *Gawęd o tych, które przewodziły*, a jej symbolem jest róża – ta z pieśni „Sadźmy różę” do słów wiersza Seweryna Goszczyńskiego.

Od piętnastu lat fundacja podejmuje różne inicjatywy związane z tematyką kobiecą, zajmuje się promocją idei i osiągnięć harcerstwa żeńskiego w Polsce, buduje i podtrzymuje więzi międzypokoleniowe pomiędzy obecnymi i dawnymi instruktorkami, włącza się w działania podejmowane przez komisarkę zagraniczną ZHP i Wydział Zagraniczny GK oraz Muzeum Harcerstwa, uczestniczy w zlotach i konferencjach.

W niedzielne popołudnie 6 października br. świetlica osiedlowa naprzeciwko siedziby fundacji przy ul. Włodarzewskiej w Warszawie wypełniła się po brzegi – na uroczyste rocznicowe spotkanie przybyły członkinie fundacji z druhną Wandą na czele i zaproszeni goście – sponsorzy i darczyńcy, a także przyjaciele i sympatycy. Po obejrzeniu prezentacji z 15-letniej działalności fundacji przyszedł czas na zwiedzenie wystawy „Emancypantki czy siłaczki – polskie harcerki w latach 1911–1949”, pokazującej sylwetki przedwojennych harcerek. Były też wystąpienia gości, podziękowania i życzenia kolejnych owocnych lat działalności, a na zakończenie – poczęstunek – pyszne przygotowane przez drużny sałatki oraz własnoręczne wypieki. No i oczywiście – jubileuszowy tort!

I my – „czuwajowi” redaktorzy – byliśmy tam, smakołyków spróbowaliśmy i życzymy druhnom z fundacji zapału do dalszej pożytecznej działalności!

HM. HALINA „MISIA” JANKOWSKA



GLOBALNE ŚWIĘTO SKAUTOWEJ PRZYJAŹNI

Tradycyjnie w trzeci weekend października (w tym roku 18–20 października) odbyło się największe cyfrowe ogólnosiwiatowe wydarzenie skautowe promujące przyjaźń oraz globalne obywatelstwo – Jamboree on the Air – Jamboree on the Internet (JOTA–JOTI).

Ponad dwa miliony młodych skautów nawiązywało przyjaźnie za pomocą różnych metod komunikacji w internecie i w eterze, uczestniczyło w cyfrowych warsztatach i wirtualnych ogniskach oraz realizowało cyfrowy program zlotu.

ZHP reprezentowało w tym światowym przedsięwzięciu prawie 50 stacji JOTA–JOTI (zorganizowanych przez drużyny, szczepy, hufce bądź zespoły chorągwiane) oraz kilkuset pojedynczych użytkowników.

Jak co roku Zespół ds. JOTA–JOTI Wydziału Zagranicznego GK ZHP przygotował infografiki dla polskich uczestników. Na szczególne wyrazy uznania zasługują sztaby JOTA–JOTI Chorągwi Białostockiej oraz Chorągwi Gdańskiej, które zorganizowały biwaki z szeroką ofertą zajęć i warsztatów.

Harcerze i instruktorzy z trójmiejskich hufców, którzy spotkali się w Hufcu Gdynia, mogli porozmawiać przez internet i radio ze skautami z całego świata, wziąć udział w konkursach na największą liczbę zdobytych kodów innych uczestników, najdalszą łączność czy największą liczbę rozmów, ale także obejrzeć skautowe pamiątki, zagrać w skautowy Monopol, zbudować pionierkę obozową w miniaturze (bez użycia gwoździ!), a nawet posiedzieć przy ognisku.

W Białymstoku kilkadziesiąt zuchów, harcerek i harcerzy z województwa podlaskiego zwiedzało świat i zawierało nowe znajomości. Na sześciu kontynentach, w kilkudziesięciu krajach, m.in. w Portugalii, Egipcie, Turcji, a nawet w dalekiej Australii czy w USA spotkali się z setkami skautów, zobaczyli, jak wyglądają ich mundury, jakie mają chusty, poznali skautowe pozdrowienia.

To duże międzynarodowe przedsięwzięcie, w którym warto uczestniczyć!

DO ZOBACZENIA W PRZYSZŁYM ROKU NA
[www.jotajoti.info!](http://www.jotajoti.info)

HM. HUBERT PIOTR MIKA
KRAJOWY KOORDYNATOR JOTA–JOTI
SZEF ZESPOŁU DS. JOTA–JOTI
W WYDZIALE ZAGRANICZNYM GK ZHP



XLI ZJAZD NADZWYCZAJNY ZHP POZJAZDOWE REFLEKSJE

13 września 2019 r. przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł podjął decyzję o zwołaniu w dniach 26–27 października **XLI Zjazdu Nadzwyczajnego ZHP**.

Decyzja spowodowana była wnioskami 6 z 18 komend chorągwi, jakie wpłynęły na ręce Przewodniczącego, a jedną z ważnych przyczyn było nieudzielenie przez Centralną Komisję Rewizyjną 15 czerwca br. absolutorium za rok 2018 większości członków Głównej Kwatery.

Od tego czasu w różnych instruktorskich zespołach, na różnych forach, w tym w mediach społecznościowych, toczyła się dyskusja nad zasadnością zwołania zjazdu – głosy z tej dyskusji, czasami bardzo emocjonalne, prezentowaliśmy w przedzjazdowym, październikowym numerze „Czuwaj”.
Dziś czas na **relację z przebiegu zjazdu** oraz **pozjazdowe refleksje**.

Wsobotę 26 października 2019 r. do warszawskiego Centrum EXPO XXI przy ul. Prądyńskiego przybyli delegaci, komendanci chorągwi, członkowie Głównej Kwatery ZHP, Rady Naczelnej, Centralnej Komisji Rewizyjnej, Naczelnego Sądu Harcerskiego oraz zaproszeni goście. Na 203 osoby uprawnione do głosowania w zjeździe uczestniczyło 197 (172 delegatów, komendanci chorągwi, Przewodniczący ZHP, Naczelniczka i członkowie GK).

Obrady rozpoczął przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł, który powitał zebranych, następnie wybrano przewodniczącego (został nim po raz kolejny hm. Krzysztof Pater) i prezydium zjazdu. Przyjęte zostały dokumenty regulujące pracę zjazdu, powołano 3-osobową komisję mandatową i 9-osobową komisję uchwał i wniosków.

Po wprowadzeniu sztandaru i odśpiewaniu hymnu harcerskiego rozpoczęła się merytoryczna część zjazdu. Na początku zebrani wysłuchali wystąpień Przewodniczącego ZHP, przedstawiciela Centralnej Komisji Rewizyjnej, przedstawicieli komend chorągwi wnioskujących do Przewodniczącego ZHP o zwołanie Zjazdu Nadzwyczajnego oraz Naczelniczki i członków Głównej Kwatery ZHP.

Przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł przedstawił sytuację, która doprowadziła do zwołania zjazdu. Przypomniawszy, że w maju br. Rada Naczelna dokonała oceny pracy Głównej Kwatery i przesłała swoją uchwałę Centralnej Komisji Rewizyjnej. Ta miała trudniejsze zadanie – musiała dokonać indywidualnej oceny każdego z członków GK i udzielić (lub nie udzielić) absolutorium. 15 czerwca komisja decyzję podjęła, podobnie jak to się dzieje od wielu lat – w tajnym głosowaniu. Jednak uzasadnienie uchwały CKR nie zawierało argumentacji, dlatego udzielono lub nie udzielono absolutorium poszczególnym osobom, co wywołało burzliwą dyskusję w Związku. Nie odnoszono się w niej – jak wskazywał Przewodniczący ZHP – do oceny GK, pełna była insynuacji, teorii spiskowych, czasem nienawiści, nie było w niej braterstwa, szacunku i opierania się na rzetelnej wiedzy. Ta dyskusja nie przyczyniła się do dobrego wizerunku ZHP.

Po decyzji CKR Przewodniczący ZHP rozważał zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Naczelnej, ale bez pełnego uzasadnienia decyzji przez komisję rewizyjną nie było to możliwe. Zwrócił się więc z prośbą do CKR o spotkanie z konwentem Rady Naczelnej. Odbyło się ono w lipcu,

a 18 sierpnia Rada Naczelna otrzymała szersze uzasadnienie decyzji. We wrześniu odbyło się spotkanie przewodniczących władz naczelných. Jednocześnie w sierpniu i wrześniu zaczęły wpływać wnioski z chorągwi o zwołanie zjazdu nadzwyczajnego. Niektóre z nich zawierały wnioski również o odwołanie innych władz naczelných. Kończąc swoje wystąpienie, druh Przewodniczący wyraził nadzieję, że na zjeździe uda się szczerze, ale kulturalnie i z szacunkiem porozmawiać o błędach, ale też o tym, co można zrobić dla organizacji.

W imieniu **Centralnej Komisji Rewizyjnej** głos zabrał hm. **Maciej Wlazło**. Przypomniawszy, że CKR jest organem kontroli niezbędnym organizacji. To, co robi, wynika z ustawy o wolontariacie, której przepisy mają przełożenie na dokumenty ZHP. Komisja zobowiązana jest do corocznego udzielenia absolutorium Głównej Kwaterze – robi to na podstawie sprawozdania GK, oceny Rady Naczelnej, swoich dokumentów kontroli i monitoringu, a także własnych obserwacji. Uchwałę w sprawie absolutorium przekazuje Radzie Naczelnej z ewentualnym wnioskiem o wygaszenie mandatu. Takiego wniosku komisja Radzie nie przedstawiła. Nie zwołała też zjazdu – choć mogła to uczynić na podstawie par. 65 Statutu ZHP.

Odnośnie uchwały z 15 czerwca przedstawiciel CKR wyjaśnił, że komisja liczy 11 osób, reprezentantów różnych środowisk, nie jest monolitem, a decyzje podejmowane są indywidualnie w tajnym głosowaniu. Uzasadnienie takie, jakie sporządzili, pojawia się od kilku lat. Uwspólnienie ocen jest trudne – to samo przedsięwzięcie ktoś

może ocenić pozytywnie, ktoś inny – negatywnie. Komisja wzięła pod uwagę ocenę, jaka została dokonana przez Radę Naczelną. Znalazły się w niej pozytywne, negatywne i zastrzeżenia.

Następnie druh Maciej przedstawił prezentację, w której zawarte zostały działania Głównej Kwatery w poszczególnych obszarach ocenione przez CKR negatywnie. W prezentacji pojawiły się takie kwestie, jak m.in. zwrot niewykorzystanych dotacji, praca skarbnika, nieterminowe wykonanie uchwał zjazdu, brak wyrazistości obchodów roku 100-lecia Niepodległości, obchody 100-lecia ZHP w Lublinie i niektóre aspekty zlotu w Gdańsku, opóźnienia we wprowadzeniu nowego systemu ewidencji, niewystarczające działania Głównej Kwatery w sprawie CWM czy utrzymania harcerskich jachtów „Zawisza Czarny” i „Zjawa IV” (ze świadomością, że wiele tych spraw toczy się od wielu lat i nie jest spowodowane przez tę Główną Kwaterę). CKR zwróciła uwagę na gospodarowanie majątkiem ZHP (powinniśmy o niego dbać i go pomnażać, aby nas utrzymywał) oraz poruszyła temat zarobków instruktorów pracujących w ZHP (w tym członków GK), które budzą emocje.

W wypowiedzi *ad vocem* do poruszonych kwestii odniosła się naczelniczka ZHP **hm. Anna Nowosad i radcy prawni reprezentujący GK** w prowadzonych niełatwych sprawach związanych z majątkiem ZHP, wyjaśniając, jakie działania były przez Główną Kwaterę podejmowane w tym zakresie.

Następny głos należał do **komendantów chorągwi**. Rozpoczęli od wystąpienia dwanaściora z nich z apelem o wyważony ton dyskusji, która będzie się toczyć w dalszej części zjazdu. Na-

stępnie głos zabrali: hm. Tomasz Kujaczyński – komendant Chorągwi Wielkopolskiej, hm. Cezary Supeł – komendant Chorągwi Mazowieckiej, hm. Eliza Gilewska – komendantka Chorągwi Zachodniopomorskiej i hm. Mariusz Siudek – komendant Chorągwi Krakowskiej. W swoich wypowiedziach podkreślali, że sytuacja nieudzielenia absolutorium większości członków Głównej Kwatery, w tym osobom odpowiedzialnym za wychowanie, pracę z kadrami i finanse, było sytuacją bezprecedensową. Nielatwa decyzja w sprawie wniosków o zwołanie zjazdu była konsekwencją wielu błędów popełnionych przez Główną Kwaterę, których część rzutowała na lokalne działania. Ważnym motywem był brak transparentności, szczerości i wzajemnego zaufania w relacjach Główna Kwatera – komendanci chorągwi, nieumiejętność hierarchizacji zadań – co jest priorytetowe, a co można odłożyć na później. Zwracali uwagę, jak ważne jest szybkie reagowanie na sygnały dotyczące niewłaściwego zachowania instruktorów w sferze obyczajowej. Podnosili kwestię różnych spraw finansowych i majątkowych, które ich zdaniem mogły być powinny być rozwiązywane inaczej.

W kolejnej części głos zabrała **naczelniczka hm. Anna Nowosad i członkowie Głównej Kwatery: hm. Aleksandra Klimczak, hm. Lucyna Czechowska, hm. Joanna Skupińska, hm. Justyna Sikorska i hm. Karol Gzyl**. Odnosili się po kolei do wypowiedzi, które padły wcześniej i zarzutów dotyczących obszarów, którymi kierują i za które odpowiadają – przedstawiali delegatom swój punkt widzenia, podawali szczegółowe dane, udzielali wyjaśnień, informowali, prostowali.

Po tych wypowiedziach nastąpiła **prezentacja Sprawozdania Naczelnika i Głównej Kwatery za lata 2018 i 2019**, które uczestnicy zjazdu otrzymali wcześniej w materiałach. Drużna Naczelniczka omówiła działania w zakresie relacji zewnętrznych – z Prezydentem, rządem, ministerstwami oraz współpracy z organizacjami harcerskimi i skautowymi, a także programu ROHiS; hm. Lucyna Czechowska mówiła o Zlocie Kadry, programie wspierania kadry programowej i metodycznej, wsparciu metodycznym – zbiórkach referatów, konferencjach metodycznych i warsztatach, o wsparciu programowym, specjalnościowym, wychowaniu duchowym oraz pracach nad reformą instrumentów metodycznych; hm. Joanna Skupińska – o programie wsparcia szczeplów i wzmocnienia hufców, projektach „Drużynowy – instruktor” i „Metodyk”, ewaluacji wdrażania systemu pracy z kadrami, mianach kadry wspierającej, certyfikacji kompetencji,

relacjach z chorągwiami w zakresie kształcenia kadry, pracy CSI i KSI, a także pracy Wydziału Seniorów; hm. Karol Gzyl – o zlocie ZHP, wyprawie na Monte Cassino (1600 uczestników), Alercie Pamięci (2500 uczestników), Światowym Jamboree w USA (400 uczestników), współpracy zagranicznej, przygotowaniach do Europejskiego Jamboree, Intercampie, działalności komisarki zagranicznej, sekretarza ISGF, Wydziału Zagranicznego i Wydziału Promocji; hm. Aleksandra Klimczak – o środkach finansowych pozyskanych na 51 zadań na sumę 38 mln zł w latach 2018–2019 (w tym 17 mln przekazanych dla chorągwi z ROHiS), środkach zagranicznych – realizowane są 3 projekty z Europejską Fundacją Społeczną, projektach „Nic o na bez nas” i „Harcerstwo kształci”, szkoleniach prawno-finansowych; skarbnik hm. Marek Boraczyński – o działaniach, które rozpoczął (pełni funkcję od trzech miesięcy) w zakresie dyscypliny finansowej, nadzoru właścicielskiego, współpracy ze skarbnikami chorągwi, spłacie zadłużeń; hm. Justyna Sikorska – o działaniach z zakresu bezpieczeństwa (wydanie poradnika, działalność zespołu, konferencja), Harcerskiej Akcji Letniej, szkoleniach z zakresu RODO, pracach nad nową Ewidencją, działalności Harcerskiego Instytutu Badawczego, pracy Biura GK, pracy zespołu Muzeum Harcerstwa i jego wkładzie w obchody 100-lecia ZHP i 80-lecia powstania Szarych Szezegów oraz współpracy z chorągwiami.

Drużna Naczelniczka, podsumowując te wystąpienia, powiedziała, że Główna Kwatera nie jest sama dla siebie – jest dla drużyn, komend szczepów i hufców, żeby ułatwić wychowanie harcerek i harcerzy. Do tego zadania potrzeba nas wszystkich. Zaapelowała, żeby zjazdowa dyskusja sprawiła, że nie będzie potrzeby budowania muru. – Warto to zrobić dla naszych harcerek i harcerzy – powiedziała.

Dyskusja nad wnioskiem o odwołanie Naczelnika ZHP i Głównej Kwatery ZHP składała się z dwóch części. Zaczęła się od pytań skierowanych zarówno do Głównej Kwatery, jak i do Centralnej Komisji Rewizyjnej, komendantów chorągwi i drużyny Przewodniczącego. Głos zabrało 31 delegatów – próbowali zarówno pogłębić wiedzę dotyczącą pracy GK, jak i zrozumieć zarzuty zawarte w ocenie CKR oraz motywy tych, którzy o zwołanie zjazdu wnioskowali. Padł i taki wniosek: – *Główna Kwatero, drużny i drużynie komendantki, Centralna Komisjo Rewizyjna – ogłoszmy dwie godziny przerwy, usiądźcie razem i spróbujcie wypracować kompromis! Prawda zawsze leży pośrodku!* Autor otrzymał oklaski, ale „wywołani do odpowiedzi” nie zareagowali.

W drugiej części dyskusji – debacie nad wnioskiem, **delegaci w 5-minutowych wystąpieniach** (przedłużanych za zgodą przewodniczącego obrad) odnosili się do poszczególnych spraw, które były przedmiotem wcześniejszej dyskusji i głosów, które padały na sali, formułowali oceny i wyrażali opinie swoje i swoich środowisk na temat pracy Głównej Kwatery, odnosili się – z poparciem lub negatywnie – do decyzji o zwołaniu zjazdu. Rozmawiano o wizerunku organizacji, konieczności szybkiego reagowania na niewłaściwe zachowania w sferze obyczajowej, o konieczności zmiany pracy nad budżetem, jego zatwierdzaniem oraz innych sprawach finansowych, o komunikacji pomiędzy władzami i poszczególnymi szczeblami organizacji, o impasie w realizacji strategii. Wyrażano zaniepokojenie opóźnieniem w realizacji uchwał zjazdowych i pracy nad systemem Ewidencja.

Wielokrotnie pojawiały się głosy nawołujące do zaprzestania szkodzących Związkowi dyskusji w internecie, reagowania na niewłaściwe, nieinstruktorskie wypowiedzi. Ale przede wszystkim podnoszono fundamentalną sprawę, jaką w instruktorskim gronie powinna być szczerza rozmowa, konsultowanie decyzji, dyskusowanie i szukanie wspólnych rozwiązań, a nade wszystko przekonanie, że choć często mamy na różne sprawy inne spojrzenie, powinniśmy o tym rozmawiać i nie szukać w tych, którzy myślą inaczej, wrogów.

Przed głosowaniem nad odwołaniem Głównej Kwatery naczelniczka hm. Anna Nowosad powiedziała, że podobnie jak wielu zabierających głos w dyskusji, którzy mówili, że wierzą w możliwość współpracy pomiędzy

władzami, i ona jest przekonana, że można się porozumieć i być wspólnotą. – *Kładę swoje ręce na pokład. Bo chodzi o nasze harcerki i naszych harcerzy. Wierzę, że Związek przeżyje te dwa dni i wyjdziemy z tej sali jako lepsza organizacja* – zakończyła.

Po długich, bardzo emocjonujących obradach, w których delegaci (jak na niewielu zjazdach, które miałam okazję obserwować) uczestniczyli z wielką uwagą, słuchając wypowiedzi w ciszy i skupieniu, a wielu bardzo aktywnie, po godzinie drugiej w nocy, już 27 października, przewodniczący obrad hm. Krzysztof Pater przeprowadził głosowania.

Decyzją 41. Nadzwyczajnego Zjazdu ZHP Naczelniczka ZHP i Główna Kwatera nie zostali odwołani. Przeciwno odwołaniu Naczelniczki ZHP zagłosowało 104 delegatów, za było 73, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

106 delegatów opowiedziało się przeciwko odwołaniu Głównej Kwatery ZHP, 73 osoby były za, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Na sen pozostało niewiele czasu. Niedzielnny poranek rozpoczął się od mszy świętej o godz. 7.30. Godzinę później obrady zjazdu zostały wznowione. Komisja Uchwał i Wniosków poinformowała o trybie pracy zespołów roboczych. Chwilę rozmawiano o projektach 9 uchwał wniesionych pod obrady Zjazdu przez delegatów – hm. Lucjana Brudzyńskiego i hm. Andrzeja Sawułę – a dotyczących problemów dyskutowanych w Związku, takich jak wartości demokratyczne, apolityczność, obrona dobrego imienia Związku, przyszłość

wychowania morskiego w ZHP, patriotyzm, rola majątku i działalności gospodarczej, ochrona przyrody i zagrożenia klimatyczne, kontakt z naturą. Autorzy zgodzili się na ich wycofanie, ustalono, że trafią w pierwszej kolejności do Rady Naczelnej i stanowić będą materiał do dyskusji w radzie, szerszej dyskusji instruktorskiej na konferencjach i jeśli będzie taka potrzeba – trafią pod obrady zjazdu zwykłego.

Następnie delegaci przez półtorej godziny pracowali w czterech zespołach roboczych, m.in. nad projektami zaproponowanych zmian w uchwałach XL Zjazdu ZHP. Dwa zespoły zajmowały się sprawami z zakresu programu i pracy z kadrami, dwa – z zakresu zarządzania i finansów. Po powrocie na salę obrad jako pierwsza przyjęta została uchwała – stanowisko w sprawie sposobu prowadzenia dyskusji instruktorskiej. Była ona wyrazem wielokrotnie prezentowanego przekonania, że potępienie i przeciwdziałanie wszelkim przejawom mowy nienawiści w jakichkolwiek dyskusjach między członkami ZHP jest obowiązkiem zjazdu. Następnie zjazd zdecydował m.in. o zmianach w uchwałach dotyczących: Ruchu Przyjaciół Harcerstwa, mundurów w ZHP, zasadzenia 100 ha lasów oraz etyki środowiskowej, przyjmując nowe terminy i dostosowując je do bieżącej sytuacji w Związku. Uchwały dostępne są na stronie XLI Zjazdu Nadzwyczajnego ZHP. Podczas drugiego dnia zjazdu mówiono również o transparentności wynagrodzeń i oceniania instruktorów w Głównej Kwaterze ZHP i komendach chorągwi – ostatecznie zdecydowano się przekazać pracę nad projektem uchwały w tej sprawie Radzie Naczelnej.

Po wyczerpaniu tematów do dyskusji i przyjęciu uchwał głos zabrali naczelniczka hm. Anna Nowosad i przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł. Drużna Naczelniczka podziękowała za determinację, wytrwałość i kulturę dyskusji, życzyła cierpliwości i spokoju. Druż Przewodniczący wyraził nadzieję, że uczestnicy Zjazdu wzniosą się ponad to, co było. Bo następne dwa lata to nasza wspólna odpowiedzialność – zakończył.

Sztandar ZHP wyprowadzono, wielki krąg i „Bratnie słowo” zakończyły obrady tego niełatwego, XLI Zjazdu Nadzwyczajnego ZHP.

HM. HALINA „MISIA” JANKOWSKA



POZJAZDOWA ROZMOWA Z NACZELNICZKĄ ZHP **HM. ANNA NOWOSAD**

ROZMAWIAJMY, ROZMAWIAJMY, ROZMAWIAJMY!

hm. Grzegorz Gałek: To był trudny czas dla Ciebie i Twojego zespołu. Ale im jest trudniej, tym więcej się uczymy. Jaka zatem nauka płynie z tych ostatnich miesięcy dla Was?

hm. Anna Nowosad: Najważniejsza nauka dla nas z ostatnich miesięcy przede wszystkim dotyczy komunikacji. 90 procent rozmów na zjeździe i duża część rozmów przedjazdowych dotyczyła tego, że nie komunikujemy się ze sobą. I to nie jest tylko nauka dla Głównej Kwatery, ale w ogóle dla władz ZHP. Nie komunikujemy się ze sobą tak prosto i tak przejrzysto, jak to jest potrzebne. Oczywiście można zmieniać tylko swoje własne zachowanie, w związku z czym my, Główna Kwatera, musimy popracować nad przekazywaniem informacji o tym, co robimy, dlaczego tak robimy, jaki jest cel tego, co robimy. To bardzo dobrze widać na przykładzie reformy instrumentów metodycznych albo nowego systemu ewidencyjnego. My wiemy, że w tych obszarach dzieje się bardzo

dużo, bo jesteśmy w tym zanurzeni, bo otrzymujemy informacje przede wszystkim od instruktorów, którzy są w te projekty zaangażowani, ale gdy zapytać komendanta hufca z południa Polski, to okazuje się, że on nic o tym nie wie. I jeśli zapytać komendantkę szczeblu z północy Polski, to ona też nie ma żadnej wiedzy o tych naszych działaniach.

Macie już jakieś konkretne pomysły, jak to poprawić?

Chcielibyśmy dalej organizować webinaria, takie, jak w okresie przedjazdowym.

Było nimi duże zainteresowanie? Macie statystyki tych spotkań?

Z zainteresowaniem nimi było różnie. Największe wzbudziło pierwsze webinarium. Oglądało je kilkaset osób. Kolejne spotkania obserwowało mniej niż sto, różnica jest więc duża. Ale trzeba pamiętać, że te następne webinaria, w przeciwieństwie

do pierwszego, były nagrywane, więc wiadomo było, że będzie je można ściągnąć i obejrzeć w dowolnym czasie.

Rozumiem, że ta forma ma zostać na stałe?

Tak, chcemy ją utrzymać.

Co poza tym?

Druga kwestia to zmiany komunikacji pomiędzy Główną Kwaterą a chorągwiemi. Do tej pory kontaktowaliśmy się przede wszystkim z komendantami, skarbnikami chorągwi albo osobami odpowiedzialnymi za pracę z kadrą, czyli, można powiedzieć, informacje przekazywane były w „grupach rodzajowych”. Chcemy to zmienić, aby komunikować się z całym komendami. Bo podczas spotkań przedjazdowych okazało się, że wiedza na niektóre istotne tematy nawet wśród członków komend chorągwi była niewielka. Część informacji po prostu do nich nie docierała. Chcemy więc poszerzyć grono osób, które dostają informacje bezpośrednio od Główniej Kwatery.

W jaki sposób?

Na przykład za pomocą biuletynów GK. Myślmy o tym, aby wysyłać je nie tylko do komendantów czy władz naczelnych, ale do całych komend chorągwi.

Mówisz wciąż o komunikacji instytucjonalnej – między jednostkami struktury. Natomiast z wypowiedzi wielu instruktorów wynika, że dostrzegają problemy przede wszystkim w komunikacji międzyludzkiej – że oto członkowie władz nie mogą się ze sobą porozumieć, dogadać...

Ta komunikacja międzyludzka jest oczywiście bardzo ważna. Ale żeby ona dobrze funkcjonowała – ja to już deklarowałam wiele razy i to podtrzymuję – nie tylko ja muszę zrobić krok do przodu. Wszystkie zainteresowane strony muszą zachować się tak samo.

Ano właśnie. I przed zjazdem, i na nim słyszałem takie oczekiwanie, zniecierpliwione wypowiedzi typu: ej, wy tam na górze, dogadajcie się wreszcie!

Tak. I to jest moim zdaniem nauka dla nas wszystkich, największa nauka z tego, co się wydarzyło, z tego zjazdu. Ja już kiedyś powiedziałam, że nasi

harcerze i instruktorzy nie zasłużyli na to, co im zafundowaliśmy. Oni zasłużyli na to, żebyśmy usiedli przy jednym stole i znaleźli rozwiązania. To nie będzie proste, to się nie wydarzy od razu, bo emocje są wciąż duże, ale my musimy to zrobić. Gdybym miała zamknąć w jednym słowie tę naukę, która płynie z całej tej sytuacji przedjazdowej i ze zjazdu, to powiedziałabym: „rozmaiwiamy”.

Co zatem – z punktu widzenia naczelniczki – pozytywnego wydarzyło się na zjeździe?

Bardzo się cieszę, że mamy za sobą ten zjazd, na którym władze Związku i delegaci mogli zaprezentować różne poglądy, ale też na którym mogliśmy przekonać się, że rozmowa o faktach, że pełne mówienie prawdy jest jedynie słuszną drogą. Uważam, że to dobrze, że jako Związek przez to przeszliśmy. To było bardzo trudne doświadczenie, trudne również dla mnie osobiście. Ale myślę, że i dla wszystkich stron. Sądzę, że doszliśmy do takiego momentu, do takiej atmosfery, że nie dało się już jej wyczyścić bez zjazdu. Potrzebny był ten moment, kiedy ponad dwieście instruktorek i instruktorów spotkało się w jednym miejscu i wszyscy usłyszeli dokładnie to samo. Te same fakty, tę samą prawdę.

I jeszcze jedno: pozytywna refleksja po tym wszystkim jest jeszcze taka, że to nieprawda, a tak można czasem usłyszeć, że naszym instruktorkom i instruktorom nie zależy. Im zależy. Oni nie są obojętni. To nie jest tak, że nie interesują się tym, co się dzieje w Związku. Interesują się, chcą mieć na to wpływ, a przede wszystkim chcą mieć wiedzę.

Czyli krótko mówiąc: najważniejsze są relacje oraz wiedza, informacja i sposób jej dystrybucji. Te dwie kwestie są dla Was do poprawienia...

Tak. Ale o ile przy wiedzy, przekazywaniu informacji wystarczą w dużej mierze działania samej Główniej Kwatery i mamy narzędzia, z których możemy korzystać, o tyle w przypadku relacji mamy do czynienia z przynajmniej dwiema stronami. My, mam tu na myśli komendantów chorągwi i Główną Kwaterę, musimy iść do jednego stołu. I jeżeli wszyscy traktujemy poważnie to, co zostało powiedziane na zjeździe, że mamy nowe otwarcie i że instruktorzy oczekują od nas, że się

dogadamy, to nie ma innego wyjścia. Bo przecież my nie jesteśmy tu sami dla siebie. Co więcej, moje prywatne relacje z komendantami czy innymi członkami władz nie mają tu absolutnie żadnego znaczenia. Istotne jest to, czy jesteśmy w stanie wspólnie pracować na rzecz organizacji.

Mówiłaś, że każdy musi zrobić krok do przodu. Mam przekonanie, że tego kroku nie zrobicie synchronicznie. Jako naczelniczka musisz zrobić pierwsza ten krok, zwłaszcza wobec komendantów chorągwi...

Tak, my bardzo dobrze wiemy, że musimy się porozumieć. Ten zjazd uświadomił nam to z taką mocą, z jaką tylko można sobie wyobrazić, że jest ci coś uświadamiane. Mocniej się nie da. Sądzę, że taki sam mocny komunikat dotarł do komendantów chorągwi. Musi się nam to udać.

A co uważasz za największą porażkę? Jest coś, co odbierasz w tych kategoriach?

Myślę, że mamy w pewnym sensie do czynienia z porażką statutową. To znaczy nasz statut trochę prowokuje to, co się zdarzyło. Nasze rozwiązania instytucjonalne nie są stuprocentowo jasne, jeśli chodzi o kompetencje. Są takie kompetencje, które krzyżują się między Główną Kwaterą a Radą Naczelną. Odczuwamy to zwłaszcza w kwestiach metodycznych i pracy z kadrami.

Ale to może mieć pozytywny efekt, gdy za rok czy dwa wrócimy do rozmowy o zmianach statutowych.

Na pewno jest tak, że doświadczenie tego zjazdu będzie ważne dla przyszłych zmian w statucie.

A jeśli chodzi o proces oceniania działań Głównej Kwatery?

Jeśli chodzi o proces oceniania działań Głównej Kwatery przez Radę Naczelną – tu nie widzę potrzeby zmieniania czegokolwiek. On jest naprawdę mądrze ułożony i się po prostu sprawdził. Jedyne, o co należy zadbać w 2020 r., to to, aby Rada Naczelna miała także pełen dostęp do dokumentów finansowych.

A jeśli chodzi o współpracę z CKR? Co chcesz zrobić, żeby poprawić komunikację i lepiej użyć tę współpracę?

Jeśli chodzi o współpracę z Centralną Komisją Rewizyjną – myślę, że tu jest dużo więcej pracy do wykonania. Na zjeździe była mowa o tym, że CKR nie wie, co robią członkowie Głównej Kwatery. Dlatego zadbamy, żeby pojawiać się na posiedzeniach CKR w możliwie szerokim składzie. Ale krok do przodu został już zrobiony, bo umówiliśmy się na zaplanowanie pracy do końca kadencji zarówno z Radą Naczelną, jak i Centralną Komisją Rewizyjną – tak aby terminy kluczowych spotkań ze sobą nie kolidowały. I jest jeszcze druga sprawa – musi się zmienić przepływ informacji, takiej bieżącej, między skarbnikiem ZHP i komisją. Widząc, jak układa się ta współpraca z nowym skarbnikiem, jestem dobrej myśli.

A jak właściwie jest z ZHP? W jakiej jest kondycji nasza organizacja? Widzieliśmy przed zjazdem i na nim dwa zupełnie różne obrazy – było czarno-biało...

Ja nie mogę powiedzieć, że jesteśmy w innym miejscu, niż to mówiłam na zjeździe. Naprawdę jesteśmy jako ZHP w dobrym miejscu. Mamy stabilną sytuację. Jeśli chodzi o to, jak postrzegani jesteśmy w społeczeństwie, to badania wizerunku, które prezentowaliśmy podczas zjazdu, potwierdzają, że jesteśmy w dobrej sytuacji, jesteśmy rozpoznawalni – ludzie, gdy myślą o harcerstwie, to myślą przede wszystkim o ZHP. I kiedy myślą o harcerstwie, to mają pozytywne skojarzenia. Zatem nieprawdą jest, że mamy jakąś gigantyczną rysę na wizerunku albo jakiś kryzys wizerunkowy. Rodzice naszych harcererek i harcerzy kompletnie tak nie myślą.

Finanse?

Mamy świetne źródła finansowania w postaci programu ROHiS – zatem do 2030 roku możemy liczyć na stabilne finansowanie, choć oczywiście mamy świadomość, że efektem ubocznym tego programu jest zmniejszenie środków z innych źródeł rządowych. Większych, choć na pewno mniej stabilnych. Ale właśnie ta stabilność pozwala nam rozsądnie długofalowo planować.

Sytuacja międzynarodowa?

Mamy nieporównywalnie dobrą z jakimkolwiek okresem w naszej historii sytuację międzynarodową. ZHP jest marką. Skauci patrzą na to, co się

u nas dzieje, i odwołują się do tego. Na każdym kroku powtarzają, że zrobiliśmy gigantyczny skok cywilizacyjny. Istotne jest to, że ta pozycja międzynarodowa ZHP jest ugruntowana.

No a program, a metoda?

No właśnie! Jesteśmy w takim miejscu, że możemy sobie pozwolić na przeprowadzenie dyskusji, na które do tej pory brakowało czasu, gdyż zawsze były sprawy pilniejsze. Możemy więc sobie pozwolić na dwuletnie dyskutowanie na temat reformy instrumentów metodycznych, zanim cokolwiek w niej się wydarzy. Możemy sobie pozwolić na roczny pilotaż zmienionych instrumentów w kilku drużynach i spokojne zbieranie uwag i wniosków. Nigdy taka zmiana nie była tak wprowadzana. To jest właśnie ten komfort, którego nie mieliśmy wcześniej, bo nie było przestrzeni, aby o tych sprawach tak długo i wnikliwie rozmawiać. Zresztą to dotyczy także czekającej nas rozmowy o zmianach w statucie. Tu też jest zapotrzebowanie na bardzo szeroką instruktorską dyskusję. Bo dyskusja statutowa to nie tylko rozmowa o strukturze, musimy przy tej okazji porozmawiać też o wartościach...

No właśnie. To będzie chyba najtrudniejsze, żeby uniknąć podziałów ideowych, takich jak obserwujemy w społeczeństwie. Jak sprawić, by ludzie myślący tak skrajnie różnie mogli się pomieścić w jednej organizacji...

Ja mam taką wizję, że ZHP jest jednak na tym całym firmamencie organizacji wychowawczych w Polsce przestrzenią otwartości. Jesteśmy na tyle dużą organizacją, że sama jej wielkość powoduje, iż jest różnorodna i bardziej otwarta. I największym wyzwaniem z mojej perspektywy jest to, aby taka różnorodna i otwarta pozostała. Wrócę tu do przedstawionych na zjeździe badań wizerunkowych. One pokazały, że wcale nie skręciliśmy w prawo lub w lewo. Dalej jesteśmy w tym samym miejscu. Liczba osób, które określają naszą organizację mianem lewicowej lub prawicowej, jest bardzo mała i podobna.

Pytałem o to, jaki jest stan ZHP w kontekście tego czarno-białego obrazu przedstawionego na zjeździe. No to teraz tak z ręką na sercu – co jest czarnego?

Nam leżą na sercu relacje między władzami. Tu nie chodzi o to, że my osobiście, indywidualnie nie potrafimy nawiązywać relacji. My nie potrafimy sobie poukładać tych relacji w takiej konfiguracji, w jakiej zostaliśmy wybrani. Nie znaleźliśmy sposobu na to, aby nie dowartościowywać się kosztem kogoś innego. Poza tym musimy na poważnie pracować nad transparentnością. Mimo że średnia wieku we wszystkich władzach nie jest zbyt wysoka, gdzieś w nas siedzą jakieś dawne obawy. Są sytuacje, gdy pierwsza myśl jest taka: „upublicznijmy to”, ale druga: „nie, jednak nie, bo to może zostać wykorzystane nie tak, jak powinno”.

A finansowanie działań, finansowanie władz?

Tak, to istotny problem: my kompletnie nie potrafimy rozmawiać o finansowaniu organizacji. Tutaj przyzwyczajenie, ta nieumiejętność radzenia sobie z transparentnością nam przeszkadza. Nie umiemy sobie powiedzieć, że dobrego programu wychowawczego dla stutysięcznej organizacji nie da się zrobić rękami wolontariuszy, po godzinie 17, po pracy. To jest po prostu niemożliwe. Trzeba porzucić takie myślenie. W takim programie nie może być błędów, luk. To nie ta skala, nie ten poziom odpowiedzialności. Jeszcze tego w organizacji nie rozumiemy.

Coś pozytywnego na koniec?

Mamy Europejskie Jamboree i trzy tysiące harcerrek i harcerzy z Polski, którzy będą na nim jako uczestnicy. Nigdy, na żadnym wydarzeniu międzynarodowym tej rangi, nie było tak dużej reprezentacji ZHP.

Bo jednak to w Polsce...

Oczywiście, że tak, ale trzeba z tego wycisnąć jak najwięcej. Po drugie – skauci w ramach programu zlotu będą odwiedzali naszych harcerzy na obozach, w bazach. Z tego też trzeba wyciągnąć maksymalnie dużo.

Coś jeszcze na przyszłość?

Musimy się skupić na wdrożeniu strategii ZHP. Już skończmy rozmawiać o terminach, wskaźnikach. Już lepiej nie wydyskutujemy, jak to ma być zrobione. Po prostu trzeba zacząć ją wdrażać.

REFLEKSJE POZJAZDOWE

Zjazd za nami. I dobrze. Ten zjazd należy do tego typu wydarzeń, które są pozytywne z punktu widzenia przyszłości, ale które dobrze, że mamy za sobą. Ale czy rzeczywiście to wszystko, co się wydarzyło, jest pozytywne – czy dzięki temu będziemy lepsi, skuteczniejsi, mądrzejsi?

Zanim postaram się odpowiedzieć na to pytanie, ważne zastrzeżenie, którego jeszcze miesiąc temu bym nie zrobił, ale teraz, po tym, co przeczytałem w harcerskim internecie w okresie okołozjazdowym, wydaje mi się niezbędne.

Po pierwsze – chcę wyraźnie napisać, że ten tekst przedstawia moje osobiste poglądy (podpisuję się na końcu imieniem i nazwiskiem). Z pewnością nie są to poglądy obiektywne. Bo generalnie nie ma czegoś takiego jak obiektywizm (mądrzy ludzie napisali na ten temat tysiące stron!). Każdy z instruktorów jakoś ocenia wydarzenia ostatnich miesięcy – zawsze czyni to subiektywnie, korzystając ze swojego świata wartości, swoich doświadczeń harcerskich, instruktorskich, życiowych. Fakt, że jestem redaktorem naczelnym miesięcznika instruktorskiego, nie powoduje, że staję się obiektywny (a szkoda). Nie jestem więc obiektywny, ale obiecuję, że w moim artykule postaram się przedstawić w miarę chłodne, zdystansowane spojrzenie na sytuację Związku.

Po drugie – zastrzegam jednoznacznie, że jest to tekst dla „instruktorów środka”, niepodlegających myśleniu grupowemu, o otwartych umysłach, których – mam nadzieję – jest zdecydowanie najwięcej. Jeśli ktoś jest zwolennikiem poglądu, że Główna Kwatera nie popełnia żadnych błędów, a sześcioro (wiadomo których) komendantów należy spalić na stosie – niech dalej nie czyta. Jeśli ktoś uważa, że Główna Kwatera robi absolutnie wszystko źle, a w związku z tym każdy dzień pozostawiania jej przy władzy to makabra dla ZHP – też niech dalej nie czyta.

Zastanawiam się, jaki jest bilans ostatnich miesięcy – czy jest więcej elementów pozytywnych, czy

negatywnych? Myślę, że dotąd mieliśmy niestety więcej minusów, gdyż ostatnie dwa miesiące uruchomiły lub wzmocniły wiele niedobrych procesów. Sądzę jednak, że możemy je zniwelować plusami w niedalekiej przyszłości – tej zależnej w dużej mierze od nas samych.

EMOCJE

Wydaje mi się, że tym największym minusem okresu przedzjazdowego było nieprawdopodobne rozbudzenie emocji instruktorów, które nie tyle stworzyło, co pogłębiło podziały występujące w Związku. W szczególności odświeżyło podziały, których najlepszą ilustracją były niemal równe wyniki głosowania na dwie kandydatki na naczelnikę ZHP na zjeździe w 2017 r.

Zdecydowana większość instruktorów, także będących delegatami na zjazd, jest – jak sądzę – gdzieś pośrodku. Problem w tym, że emocjom dali się ponieść zwolennicy obu stron. To oni narzucali ton przedzjazdowym dyskusjom, prowadzonym z konieczności głównie w internecie. To podczas tych dyskusji na stronach czy w grupach internetowych, pod postami zamieszczanymi przez komendantów wnioskujących o zwołanie zjazdu padały argumenty pokazujące, że pieczołowicie powielamy najgorsze schematy dyskusji czy wręcz walki, które znamy doskonale z obserwacji świata polityki.

Mieliśmy więc uwypuklenie wyłącznie tego (dobrego lub złego), co pasuje mówiącemu lub piszącemu, pokazywanie danych wyrwanych z kontekstu albo w innym, pasującym (korzystnym lub niekorzystnym) kontekście. A wszystko wzmocnione wielkimi emocjami i okraszane figurami

retorycznymi, wzniosłymi apelami odwołującymi się do dobra Związku, które każda ze stron rozumie oczywiście inaczej i ma pełne przekonanie, że jej pogląd jest jedynie słuszny.

To oczywiście normalne w takich emocjonalnych dyskusjach, nie zmienia jednak faktu, że powinniśmy mieć świadomość, jakie powoduje problemy. Zwróć uwagę tylko na kilka z nich.

FAKTY, DANE, PRAWDA

Przede wszystkim – dezorientacja instruktorów. I to nie tylko tych pełniących najważniejsze funkcje na dole struktury organizacyjnej, którzy nie śledzą na co dzień tego, co dzieje się na poziomie władz naczelnych, lecz także instruktorów interesujących się sprawami zjazdu, oglądających jego przebieg w sieci, a nawet delegatów na zjazd. Trudno się temu dziwić. Bo co ma myśleć instruktor, gdy najpierw słyszy, że Główna Kwatera ma na koncie kilkadziesiąt tysięcy złotych, a chwilę potem, że kilka milionów? Albo że harcerstwo akademickie pada, a chwilę potem – że jednak się rozwija. Jak właściwie jest? Staczamy się na dno czy rośniemy w siłę?

Świadomy instruktor potrafi słuchać, wyciągać wnioski, ale musi mieć podane konkretne, rzetelne dane. A z tym jest różnie. Wynika to oczywiście z faktu, że wszyscy aktywni „aktorzy” na tym zjeździe zostali obsadzeni przez sytuację w określonych rolach. I niestety wiernie się jej trzymali. Nie może więc dziwić, że komendanci (myślę o tej szóstce) wyciągali i interpretowali po swojemu te dane, które były im wygodne i które miały udowodnić tezę, że GK-ę należy jak najszybciej odwołać. Nie może też dziwić, że członkowie Głównej Kwatery prezentowali swoje sukcesy i wskazywali na dane pokazujące, że jest dobrze czy bardzo dobrze. W zasadzie można się dziwić jedynie postawie Centralnej Komisji Rewizyjnej, która również przedstawiła dość jednostronny obraz – jakby chciała udowodnić, dlaczego tak wielu członków GK nie uzyskało absolutorium. A właściwie nie było to konieczne – przecież mogła pokazać i plusy, i minusy, stwierdzając w konkluzji, że jednak kwestie ocenione negatywnie przeważały, stąd taki wynik głosowań.

To obsadzenie w określonych rolach sprawiło, że poważni instruktorzy posuwali się do argumentacji, do chwytów, których w normalnych warunkach najpewniej by nie użyli. Bo czy przedstawianie określonego kontekstu to jedynie niewinny sposób uzasadniony rolą „oskarżyciela”, czy już półprawda albo wręcz nieprawda niegodna instruktora? A czy używanie argumentów intuicyjnych, hipersubiektywnych (np. że mamy fatalny wizerunek) to dowolny argument w emocjonalnej rozmowie czy chwyt poniżej pasa? Albo odwrotnie – czy chwytem poniżej pasa jest ujawnienie dopiero na zjeździe profesjonalnych badań wizerunku i tym samym pozwolenie, aby ważna instruktorka, wygłaszając te intuicyjne tezy o słabym wizerunku, nieco się ośmieszyła? Odpowiedzi oczywiście mogą być różne...

Wróćmy do „instruktorów środka” – trudnością było dla nich ustalenie, jaka właściwie jest prawda. Zostali zarzuceni mnóstwem informacji. W tym gąszczu faktów i różnych kontekstów można było się zagubić. Co więcej, trudno było określić nie tylko to, co jest faktem, prawdą, autentycznym opisem rzeczywistości, lecz także to, co właściwie jest ważne. Dlaczego? Ano właśnie z powodu tego ostrego podziału na zwolenników i przeciwników GK. Bo jeśli cała GK-a jest zła i wszystko, co robi, jest złe, to padają argumenty różnego kalibru. Przy czym te poważne (np. niewystarczająco godne obchody 100-lecia ZHP w Lublinie) tracą swą wymowę wobec innych – wręcz groteskowych. No bo jak ocenić, że jednym z argumentów za odwołaniem naczelniczki było to, że dziewczyna podczas koncertu jubileuszowego w Lublinie zaśpiewała nie „Już do odwrotu głos trąbki wzywa...” lecz „Już do odwetu głos trąbki wzywa...”? A co się działo, gdy padał taki argument? Oczywiście był ochoczo podchwytywany przez twardych przeciwników sześciu komendantów. I już żarciki, już pogłębiają się różnice. Jaka jest więc reakcja? Szukanie nowych, „dobijających” argumentów. I rowy znów coraz głębsze...

Opisane wyżej problemy dotyczące faktów nie skończyły się jednak wraz z zakończeniem zjazdu. One, wzmocnione przed i na zjeździe, w świetle istnienia podziału wśród instruktorów, mogą okazać się dla naszej organizacji bardzo groźne. Znów odwołam się do tego, co obserwujemy w świecie

polityki, a do czego niestety zmierzamy: są dwa obozy, dwa światy, każdy ma swoje fakty, swoich zwolenników i nie przejmuje się tym, co myślą przeciwnicy. Bo nie musi. Nie chciałbym, żebyśmy doszli do podobnego stanu. Nie chciałbym, by oceniający działania Głównej Kwatery byli „programowo” przeciwko GK. Bo jak ktoś jest rutynowo przeciwko komuś, to równie rutynowo nie słucha i nie bierze pod uwagę jego argumentów, nawet tych ważnych i słusznych. Utrwalenie takiego mechanizmu byłoby dla ZHP zabójcze. My (myślę o instruktorach, ale też władzach) musimy ze sobą rozmawiać, musimy się uważnie słuchać i uczciwie oceniać – bo to jest z korzyścią dla naszej wspólnej organizacji, w której okresowo tylko pełniimy Bardzo Ważne Funkcje.

AUTORYTET

Podsumowując ostatnie miesiące, nie sposób pominąć pytania o to, jakie przyniosły skutki dla oceny władz naczelnych, dla ich autorytetu. Sądzę, że – paradoksalnie – najlepiej wyszła z tego naczelniczka i Główna Kwatera, a więc ci, przeciw którym to wszystko się działo. Oczywiście padło wiele ciężkich zarzutów, wiele spraw, także niejednoznacznych, o których nie wiedzieliśmy, ujrzało światło dzienne, dowiedzieliśmy się o wielu problemach. Ale wynik zjazdowego głosowania mówi sam za siebie – mandat Głównej Kwatery został potwierdzony, a nawet nieznacznie wzmocniony.

Jednak nie ma się z czegoś cieszyć, bo pozostali aktorzy na tej scenie stracili. I Przewodniczący ZHP, i jego wiceprzewodniczący, i Centralna Komisja Rewizyjna. Stracili oczywiście także komendanci chorągwi, którzy przecenili swój wpływ na Związek (w szczególności na swoich delegatów).

Sądzę, że warto podjąć wysiłek, aby autorytet władz naczelnych odbudować. Nie tylko ze względu na tę drugą połówkę kadencji, nie tylko ze względu na opisaną wyżej kwestię gotowości do rzetelnego oceniania się i wyciągania wniosków dla dobra organizacji. Chodzi o autorytet władz, który będzie nam potrzebny w następnej i kolejnych kadencjach, aby móc skutecznie kierować rozwojem Związku.

CO DALEJ?

Choć z natury jestem optymistą, to tym razem jakoś nie jest mi wesoło. Pewnie dlatego, że – o czym już pisałem – widzę, że w harcerstwie podążamy złą drogą podziałów w społeczeństwie. I trudno mi dostrzec coś, co (podobnie jak w odniesieniu do Polski) miałyby to różnicowanie się zatrzymać. Co więcej, szykujemy się przeciw do rozmowy o wartościach w ZHP. I to może być moment, gdy z pełną mocą dostrzeżemy, jak wiele nas dzieli. Wtedy dopiero okaże się, czy potrafimy sprawić, aby w jednej organizacji było miejsce i dla wierzących w Boga, służących do mszy, i dla instruktorów wiwatujących na marszach równości. Czy da się pogodzić fanatyczne (w dobrym znaczeniu) przywiązanie do tego, co przedwojenne, czysto baden-powellowskie z równie fanatycznym otwarciem na zmiany podyktowane obserwacją nienadążającej za naszymi zasadami rzeczywistości?

Na pewno nie będzie sprzyjać temu podział na rozmaite obozy, okopywanie się, pogłębianie i akcentowanie różnic, eskalowanie konfliktów, podgrzewanie emocji (tu klania się zjazdowa uchwała antyhejtowa), a także pielęgnowanie przekonania, że tylko my jesteśmy tymi prawdziwymi harcerzami, że my wiemy najlepiej itd.

Rozwiązanie wydaje się być jedno (i cieszę się, że wybrzmiało to wyraźnie podczas zjazdu, a także w rozmowie z naczelniczką kilka stron wcześniej): trzeba rozmawiać. Z otwartymi głowami, z szacunkiem dla poglądów innych instruktorów. Nie powinno to być teoretycznie trudne, przecież wszyscy twierdzimy, że chcemy lepiej, wszyscy uderzamy w wysokie tony, odwołując się do najwspanialszych wartości, które leżą u podstaw harcerstwa, ale też tych, które winny być podstawą funkcjonowania każdego przyzwoitego człowieka. Zatem od wszystkich stron gorącego sporu, a w tym momencie także od uczestników zjazdu i nas wszystkich instruktorów zależy, czy będziemy tym wartościom wierni, czy padające deklaracje okażą się zbiorem banałów, frazesów, marketingowych hasełek.

HM. GRZEGORZ CAŁEK

SZUKAJĄC ŚLADÓW WOJNY O WSZYSTKO

Tegoroczne wakacje rozpoczęła kolejna edycja Rajdu Odkrywców – jedna z największych harcerskich imprez turystycznych i stały punkt harcerskiego lata.

W tym roku spotkaliśmy się na Podlasiu Południowym – obszarze leżącym na styku województw lubelskiego, mazowieckiego i podlaskiego. Od 2 do 8 lipca zuchy, harcerze i wędrownicy przemierzali Polskę wschodnią od Sokołowa Podlaskiego aż po Krasnystaw **w poszukiwaniu śladów potyczek wojny polsko-bolszewickiej.**

Rajd Odkrywców jest imprezą innowacyjną, niepospolitą, co roku inną, dotykającą tematów niepopularnych, czasem nieco zakurzonych niepamięcią, a zawsze wymagających skrupulatnych poszukiwań i sięgania do rzetelnych źródeł historycznych. Podstawowe zasady są dwie: pierwsza to **rezygnacja z rywalizacji na rzecz kooperacji**, druga – **posługiwanie się wyłącznie prawdą historyczną**, pozbawioną zabiegów fabularyzujących, domyślnych wydarzeń i postaci czy efektownych kostiumów. Takie credo stało się fundamentem Rajdu Odkrywców i tym razem, kiedy na warsztat wzięliśmy wydarzenia wojny sprzed stulecia.

Zwykle kojarzona z Bitwą Warszawską – nazwaną 18. przełomową bitwą w historii świata – wojna polsko-bolszewicka była wydarzeniem, które zatrzymało pochód Armii Czerwonej na Europę, a wraz z nim ukróciło wizję komunizmu szerzonego na starym kontynencie

przez bolszewicką Rosję. Nie stałoby się to, gdyby nie szereg pomniejszych bitew i potyczek rozegranych w ramach kontrofensywy znad Wieprza i Krzny właśnie na Podlasiu Południowym. Niewielkie wioski i miasteczka latem 1920 r. stały się polem walki, której ślady są rozmyte i coraz słabiej rezonują w życiu miejscowej ludności. U progu setnej rocznicy tych wydarzeń postanowiliśmy upamiętnić niezwykłą historię dzielnego, zjednoczonego ponad podziałami i powojennym osłabieniem narodu, który stawiał czoła najeźdźcy i odwrócił losy świata. Aby to zrobić, należało zatroszczyć się o odświeżenie lokalnej pamięci i poszukanie informacji u źródła, a zatem u autochtonów, działaczy regionalnych, zapalonych historyków i wszystkich tych, którzy o wydarzeniach wojny na Podlasiu Południowym pamiętają. To właśnie stało się zadaniem uczestników Rajdu Odkrywców.

Patrole decydujące się na rajd mogły wybierać spośród dziewięciu tras przeznaczonych dla różnych pionów metodycznych. Oprócz tras harcerskich, starszoharcerskich i wędrowniczych przygotowane zostały trasy: zuchowa (stacjonarna) i rowerowa. Przebieg tras został starannie przemyślany nie tylko pod kątem malowniczości krajobrazów. Zostały one poprowadzone tak, aby uwzględniały wizytę w miejscach szczególnie istotnych historycznie. Uczestnicy otrzymali bowiem niebagatelne zadanie: **wynikiem kilkudniowych starań każdej z tras miało być zlokalizowanie miejsca jednej z bitew, które latem 1920 stoczono na Podlasiu Południowym.** Poszukiwanie pól potyczek odbywało się poprzez użycie



szeregu narzędzi i zabiegów. Patrole przeglądały dzienniki i pamiętniki walczących, czytały kroniki i rozkazy wojskowe, pukały do drzwi mieszkańców, pytając o wydarzenia wojny polsko-bolszewickiej, rozmawiały ze znawcami tematu, udawały się na wizję lokalną, przeprowadzały analizę porównawczą terenu przy wykorzystaniu archiwalnych opisów i fotografii, przyglądały się starym mapom i zestawiały je ze współczesnym obrazem tych terenów. To zadanie, którego nie podjął się wcześniej nikt inny – w rezultacie uczestnicy często musieli mierzyć się z nie lada łamigłówkami, uważnie śledząc nierzadko bardzo lakoniczne wzmianki o bitwach i poszukując informacji w możliwie wielu rozmaitych źródłach. Dzięki wytężonej pracy, kooperacji i umiejętnemu dzieleniu się zadaniami każda z tras możliwie najprecyzyjniej określiła prawdopodobne miejsce jednej z bitew i upamiętniła je poprzez zakopanie kapsuły czasu zawierającej list napisany wspólnie przez uczestników, pamiątkową fotografię oraz drobiazgi przekazane przez drużyny.

W trakcie rajdu odnajdywaniu pól bitewnych towarzyszyły liczne inne aktywności związane z podejmowaną tematyką imprezy. Ważnym jej założeniem było między innymi **wpajanie młodzieży szacunku do miejsc pochówku poległych – zarówno tych walczących po stronie polskiej, jak i przeciwnej**. Harcerze porządkowali mogiły i cmentarze, nierzadko bardzo zaniedbane i zniszczone. Często w te działania udawało się włączać lokalną społeczność, co miało przyczynić się do zwiększania świadomości historycznej w tożsamości regionalnej mieszkańców. Inną, swobodniejszą nieco, ale integralną część rajdu, stanowiła kultura dwudziestolecia międzywojennego: czas początków filmu, nowych nurtów w literaturze, awangardy w rzeźbie i malarstwie, tańców rozrywkowych, gier podwórkowych czy teatrzyków i kabaretów. Uczestnicy zajmowali się także hi-

storią i tradycją walczących w wojnie polsko-bolszewickiej jednostek wojskowych i ich dowódców. Co więcej, poznawali kondycję i nastroje panujące w powojennej rzeczywistości na nowo niepodległej Polsce, otrzymując pole do dyskusji i formułowania własnych opinii. Wszystko to zamknięte było jak co roku **w formule rajdu – wędrówki do kolejnych miejscowości, podziwiania dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego – odkrywania malowniczego Podlasia Południowego**.

W finałowy dzień rajdu wszyscy uczestnicy zgromadzili się w Łukowie. To tu uroczystym apelem podsumowaliśmy Rajd Odkrywców 2019. Nie sposób było jednak nie wykorzystać tak tłumnego spotkania do wspólnej celebracji harcerskiego lata – wieczorem łukowski park miejski stał się platformą Nocy Podlaskiej, wypełnionej licznymi atrakcjami, i okazją do spędzenia czasu z przyjaciółmi z całej Polski. Uczestnicy kołysali się do dźwięków koncertu Domu o Zielonych Progach, tańczyli belgijkę na głośnej potańcówce, prowadzili długie rozmowy w strefie chilloutu, śpiewali sielsko przy ognisku czy rozgrywali turnieje gier w kąciuku planszówkowym. Równoległą częścią wieczoru był również pokaz przygotowanych przez każdą z tras reportaży



foto: Jan Nowicki, Grzegorz Szczybyło



podsumowujących poszukiwania pola bitwy. Noc Podlaska była zwieńczeniem rajdu, ale jeszcze przez wiele godzin po jej zakończeniu w łukowskich szkołach słychać było ożywione rozmowy i zgodne śpiewogrania.

Rajd Odkrywców to nie tylko kilkudniowa letnia impreza. **To harcerskie przedsięwzięcie ma być również atrakcyjną zachętą do odkrywania własnych małych ojczyzn i zamieszkujących je społeczności.** W Programowym Ruchu Odkrywców jak mantrę powtarza się kwestię „lokalne dziedzictwo kulturowe”. Jesteśmy przekonani, że każdy zakamarek naszego kraju był świadkiem ciekawych wydarzeń i miejscem działania niezwykłych postaci. Fascynującą historię i prawdziwych bohaterów można odkryć za własnym płotem, by później wieść o nich móc zanieść swoim sąsiadom.

Swego rodzaju przewodnikiem po działaniach, które możemy podjąć w rodzinnych środowiskach, jest **propozycja programowa Programowego Ruchu Odkrywców**: ta, do udziału w której zapraszamy w tym roku harcerskim. Nosi ona nazwę „**Genius Loci**”, co oznacza opiekuńczego ducha miejsca – siłę, która czyni to miejsce unikalnym. To tak zwany „rajd na wynos” – sposób na przeniesienie rajdowego mikroklimatu do swojego lokalnego środowiska, ale i na przyspieszenie całorocznego odliczania do kolejnego Rajdu Odkrywców – a ten przecież już na przełomie czerwca i lipca 2020 r. Do zobaczenia!

PWD. ANNA PŁACZEK
ZASTĘPCZYNI KOMENDANTKI
RAJDU ODKRYWCÓW 2019



EGZAMIN Z BRATERSTWA

14 sierpnia o 18.00 udało nam się poruszyć serca tysięcy ludzi. W prawie 30 miejscowościach zapaliliśmy znicze na grobach żołnierzy Ukraińskiej Republiki Ludowej, którzy w 1920 r. pomagali bronić Polski przed Armią Czerwoną.

Nie idźcie tą drogą – mówili nam ludzie naprawdę życzliwi – *polsko-ukraińska historia zawsze będzie trucizną. Nie posłuchaliśmy. Bo to właśnie historia jest kluczem do naszych relacji.* To jej instrumentalne wykorzystywanie w ostatnich latach sprawiło, że wzrasta poziom wzajemnej niechęci, a stosunkowi Polaków do Ukraińców brakuje bardzo istotnej cechy – szacunku. A przecież mówimy o ludziach, którzy stanowią od 3% do 6% naszego społeczeństwa. To dla nas czas wielkiej próby – praktyczny sprawdzian z czwartego punktu Prawa Harcerskiego.

W ramach akcji „Płomień Braterstwa” przypomnieliśmy więc, że był taki czas, kiedy walka za wolną Polskę była jednocześnie walką o niepodległe państwo ukraińskie. **Stworzyliśmy okazję, by Polacy i Ukraińcy stanęli razem i oddali cześć tym, którzy za tę wspólną sprawę walczyli.**

W 26 miejscowościach w Polsce i w 2 na Ukrainie akcję przeprowadziło 37 ekip, reprezentujących



Karolina Pośnik

ZHP, ZHR i naszą partnerską organizację „Płast Polska”. Przyjechali także płastuni z Równego i Tarnopola oraz przedstawiciel ukraińskich Katolickich Skautów Europy.

Skala akcji w poszczególnych miastach była różna – od skromnych uroczystości w kilkuosobowym harcerskim gronie po zorganizowane z dużym rozmachem obchody w Lublinie i Warszawie, gdzie liczba uczestników przekroczyła 100 osób. Do zapalenia Płomienia Braterstwa stanęli razem z nami członkowie innych organizacji pozarządowych, uczniowie i nauczyciele z miejscowych szkół, samorządowcy, ludzie kultury, dyplomaci, parlamentarzyści z obu krajów oraz duchowni różnych wyznań i obrządków. Pisały i pokazywały nas media ogólnokrajowe, regionalne i lokalne. **Materiały poświęcone akcji ukazały się łącznie w ponad 100 mediach w Polsce i na Ukrainie.** Co istotne, wszystkie w pozytywnym tonie.

Ze wzruszeniem i niemal niedowierzaniem przyjęto słowa, które wypowiedzieliśmy na cmentarzach: że stajemy

przy grobach żołnierzy URL, bo są naszymi bohaterami, że mamy wobec nich dług wdzięczności, ale i dług winy (bo polskie władze na koniec porzuciły ukraińskich sojuszników i zamknęły ich za drutem kolczastym), że słowa Piłsudskiego *Ja was przepraszam, panowie* to żadna puenta, więc chcemy dziś razem z młodymi Ukraińcami dopisać dalszy ciąg tamtej historii.

W mediach społecznościowych opublikowane przez nas materiały przyniosły setki tysięcy odbiorców, dziesiątki tysięcy reakcji, tysiące udostępnień i komentarzy. Po obu stronach granicy dominowało pozytywne zdumienie – **że polsko-ukraińska historia to również pozytywne epizody, że Ukraińcy mieli wkład w obronę naszej niepodległości, że Polacy potrafią pielęgnować dobrą pamięć, że umiemy okazywać sobie szacunek.** Nareszcie! Jest nadzieja! Razem jesteśmy silniejsi! Za naszą i waszą wolność! Jesteście lekarzami! Bravo młodzi – może Wam się uda to, co nam się nie udało – powtarzano jak refren w obu językach. Byli i tacy, którzy nazywali nas zdrajcami, pożytecznymi idiotami, agentami służb ukraińskich, USA, Izraela. Wyposażeni w zawsze ten sam zestaw argumentów z artykułu opublikowanego przed laty w prokremlowskim portalu, atakowali nas ludzie oburzeni, że do mediów społecznościowych przedarła się inna opowieść niż ich własna – głosząca, że Ukraińcy to naród bez kultury, bez historii, bez tradycji państwowej, potomkowie morderców z Wołynia i żołnierzy strzelających do Orłąt Lwowskich, „czciciele Bandery”. Wspierając się długimi metrami bieżącymi gromadzonych od lat naukowych opracowań, spędziliśmy wiele godzin na tłumaczeniu, wyjaśnianiu mitów i prostowaniu fake newsów. To był ważny element tej akcji.

Jak stwierdził jeden z publicystów, znowu wydarzył nam się „cud nad Wisłą” – braterski uścisk dłoni w epoce zaciśniętych ust i zaciśniętych pięści. Cudem nazwała to również uczestniczka uroczystości na warszawskim cmentarzu, rzucając przez łzy: *Czekałam na to ponad 70 lat. Mam nadzieję, że teraz już tak będzie. Ci ludzie byli szaleńcami wolności. Ceńmy tę wolność i szanujmy się nawzajem.*

HM. MACIEJ MŁYNARCZYK
PRZEWODNICZĄCY
PROGRAMOWEGO RUCHU ODKRYWCÓW

SŁUŻBA PO PODLASKU

Chorągiew Białostocka liczy około 5 tys. członków, w tym niecałe 300 wędrowników działających w patrolach i drużynach wędrowniczych. To małe środowisko rozrzucone jest po terenie województwa podlaskiego. Członkowie wspólnoty wędrowniczej są bardzo aktywni i gotowi do realizacji wyzwań. Od czterech lat za integrację i poprawną pracę metodyczną odpowiada Referat Wędrowniczy Chorągwi Białostockiej „Pierwsza Iskra”. Szalone pomysły oraz nietuzinkowe zadania to specjalność tej grupy instruktorów. Dwa lata temu uznaliśmy, że najważniejszym celem, jaki stawiamy przed środowiskami wędrowniczymi, jest służba. A najciekawszą i jedną z bardziej ambitnych form służby jest SWA.

SWA (Scouts of the World Award), czyli **Odnaka Skautów Świata**, jest jedynym odznaczeniem, jakie mogą zdobyć wszyscy wędrownicy niezależnie od kraju, w którym mieszkają. Do jej zdobycia wymagane jest uczestnictwo w weekendowych warsztatach (odkrycie SWA trwa aż 21 godz.) i przepracowanie 80 godzin na rzecz społeczności lokalnej. W Polsce zadania na tę odznakę zrealizowała do tej pory

tylko dh. Małgorzata Leszczyńska z Hufca Ziemi Sanockiej i dostała ją od Craiga Turpie, przewodniczącego Komitetu Światowego WOSM, na Zlocie ZHP Gdańsk 2018.

We wrześniu 2018 r. Referat Wędrowniczy opublikował ostatnią serię zadań do **Wędrowniczej Odznaki Chorągwi Białostockiej**. Jednym z warunków zdobycia złotej odznaki było zrealizowanie SWA przez wędrowników biorących udział w tej propozycji programowej. Wyzwanie podjęły dwa środowiska: 21 Goniądzka Drużyna Wędrownicza „Ursus” oraz 13 Moniecka Drużyna Wędrownicza „Modus Vivendi”. Co ciekawe, obydwie drużyny są z Hufca Biebrzańskiego w Grajewie. Zadania, jakich się podjęły, nie były proste i kosztowały harcerzy ogrom czasu, wysiłku i zaangażowania.

Drużyna z Goniądza postanowiła **udzielać pomocy dziewczętom z zamkniętego młodzieżowego ośrodka wychowawczego „Promyk”**. Przebywają tam osoby skierowane przez sąd w celu reedukacji. Mają od 14 do 18 lat i uczą się, jak odnaleźć się w normalnym świecie. Wychowawcy wykonują wspaniałą pracę adaptacyjną i wspierają

swoje wychowanki jak tylko potrafią, by jak najlepiej przygotować je do funkcjonowania w lokalnej społeczności po opuszczeniu ośrodka. Wędrownicy z Goniądza postanowili działać razem z jednym z wychowawców i pokazać sześciu dziewczynom harcerski świat. Wolontariuszki organizowały w ciekawy i praktyczny sposób zajęcia z pierwszej pomocy. Pokazywały, jak po pierwsze nie szkodzić, a po drugie – być pożytecznym na miejscu wypadku. Za zgodą dyrektora ośrodka harcerki razem z opiekunem zabrały wychowanki na ich pierwszy biwak wędrowniczy, gdzie młode uczestniczki dowiedziały się, jak przetrwać w lesie, jak rozpoznawać rośliny jadalne i jak odnaleźć drogę powrotną. Nie zabrakło codziennych gier integracyjnych, rozmów przy wieczornym ognisku czy po prostu zabaw grupowych. Oprócz tego wychowanki ośrodka uczestniczyły w takich wydarzeniach, jak przygotowa-



na przez harcerki z 21 GDW wieczornica na temat żołnierzy wyklętych, w trakcie której mogły śmiało podzielić się swoimi przemyśleniami o odwadze, poświęceniu, honorze. Wędrownicy z 21 GDW zrealizowali ponad 80 godzin służby, opisując wszystko w sprawozdaniach na temat wykonanych zadań. W sumie odznakę SWA zdobywało ponad 10 wędrowników. Z rozmów z nimi wynika, że **służba ta bardzo dużo ich nauczyła i nie przerwała jej po zdobyciu odznaki**. Będą ją kontynuować po skończeniu projektu i już mają nowe pomysły na współpracę z ośrodkiem.

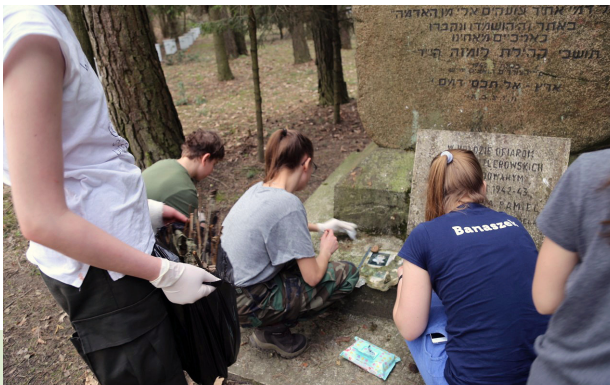
Drużyna z Moniek postanowiła zacząć **współpracę z Domem Kombatanta**, mieszczącym się niedaleko miasta. Ośrodek DPS (dom pomocy społecznej) jest miejscem otwartym dla wszelkich wolontariuszy chętnych do pomocy. Niestety, służba odbywa się głównie w tygodniu w godzinach poranno-południowych. Mało jest możliwości odwiedzenia pensjonariuszy, trzeba się dobrze napracować, aby wesprzeć te osoby w rozwoju ich małej społeczności lokalnej. Pierwszą okazją była akcja „Podaruj uśmiech na święta”. Mógł w niej wziąć udział

każdy. Wędrownicy zachęcali mieszkańców miast (Białystok, Mońki, a nawet przedszkole w Warszawie) i okolicznych wsi do robienia własnoręcznie kartek świątecznych z życzeniami, zbierali je do specjalnie oznaczonych pudełek rozstawionych w szkołach i gromadzili w harcownicę. **W przeddzień wigilii pojechali do ośrodka, spędzili razem z kombatantami wspaniałe chwile i wręczyli im świąteczne kartki**. Następne inicjatywy to reportaż o podopiecznych ośrodka oraz przegląd poezji i pieśni zorganizowany wspólnie z mieszkańcami domu kombatanta. Latem na pewno nie zabraknie ogniska czy wspólnego wyjścia w teren. Wędrownicy planują podzielić się na małe zespoły i każdy z nich będzie miał pod opieką konkretną osobę. Podejmowane działania będą nastawione na zaspokojenie potrzeb i odpowiednie wsparcie danej osoby. Podczas swojej służby wędrownicy odkryli również inną placówkę, w której mogą pełnić służbę. Jest to dom dla bezdomnych w Zofiówce, który odwiedzili i poznali historię tego miejsca. Dostrzegając potrzeby ośrodka, przeprowadzili zbiórkę żywności, którą następnie przekazali mieszkańcom domu. W całym projekcie

wzięło udział 12 wędrowników z 13 MDW „Modus vivendi”. Przepracowali ponad 40 godzin na rzecz mieszkańców obu placówek.

Służba na Podlasiu to nie tylko SWA, to również setki mniejszych i większych projektów drużyn na rzecz bliźnich. Wigilie na deptaku i Szlachetna Paczka to codzienność grudniowych dni naszych wędrowników. **W zeszłym roku dużym powodzeniem cieszyła się akcja „Paczki na Wschód”**. Młodzi ludzie zbierali produkty żywnościowe, książki oraz rzeczy codziennego użytku i wysyłali je do Polaków na Wschodzie. Biblioteki na Wołyniu dostały zbiory książek, a sporo rodzin z Litwy, Kazachstanu i Białorusi dostało paczkę od harcerzy z Polski (w tym oczywiście i od naszych wędrowników). Kilka patroli zgłosiło się do akcji „Zaadoptuj babcię/dziadka”, która polegała na wsparciu najstarszych polskich żołnierzy AK mieszkających we Lwowie na Ukrainie. Korespondowali z nimi i pomagali im na różne sposoby. W wakacje zaplanowano wyprawę w celu renowacji jednego z cmentarzy żołnierzy AK na Wschodzie.

Służba dla drugiego człowieka to jednak nie wszystko. **Wędrownicy sadzili drzewa przy współpracy z Lasami Państwowymi i współpracowali z leśniczymi na terenie naszego województwa, pomagając w karmieniu zwierząt w lasach**. Nie zapomnieli również



o tych mieszkających w schroniskach. **Organizowali zbiórki żywności i robili zabawki dla pupili.** Warto przy tym przypomnieć o jednym z projektów akademików z Białegostoku. Jakiś czas temu odwiedzali dzieci w szpitalu, na oddziale onkologii, i grali im na ukulele, wzbudzając wiele śmiechu i radości wśród małych pacjentów.

Podlasie kojarzy się z rozległymi zalesionymi terenami, lekkim zacofaniem i śmiesznymi memami. Jednym z głównych celów wędrowników z Chorągwi Białostockiej jest, aby kojarzono ich z ciekawymi formami służby oraz największą liczbą zdobytych w ZHP odznak SWA (już 14). Chcą, by jak największa liczba harcerzy z całej Polski poznała wspaniałe okolice Podlasia i zrozumiała ich pojmowanie wędrownictwa. Pragną, aby społeczeństwo uświadomiło sobie problemy zrównoważonego rozwoju określone przez ONZ. Świadomość i chęć poprawy życia to dla nich bardzo ważna sprawa, dlatego tak istotne jest zdobywanie SWA i działanie na rzecz społeczności lokalnej. Kolejni wędrownicy – z Suwałk, Białegostoku i Sokółki – myślą o zdobywaniu odznaki. **Na Podlasiu służba wciąż jest żywa i to ona wyznacza coraz to nowe kierunki pracy wędrowników.**

HM. GRZEGORZ SKONIECZNY
KIEROWNIK REFERATU WĘDROWNICZEGO
CHORAĞWI BIAŁOSTOCKIEJ

POMOC NA

Służba wielu osobom kojarzy się z wędrownictwem, ale czy tylko ta grupa wiekowa może w taki sposób poznawać świat? Otóż nie, moja drużyna starszoharcerska czynnie działa i pomaga w schronisku dla bezdomnych zwierząt w Gaju.

Miejsce to znajduje się niedaleko naszej miejscowości pod Śremem, można tam pojechać, wyprowadzić psa na spacer, pogłaskać koty w kociarni, a także skorzystać z toru agility, czyli placu zabaw dla psów. Aktywność harcerzy i harcerek starszych charakteryzuje się poszukiwaniem, które polega na przewartościowaniu dotychczasowego sposobu patrzenia na świat i na autorytety. Praca w schronisku pomaga realizować tę główną misję starszoharcerską, bo **właśnie tutaj młodzież poznaje różne oblicza życia, spotyka się z miłością, radością, ale także smutkiem i ludzką bezduszością.** Dużym zaskoczeniem dla moich harcerzy był fakt, iż prezes schroniska też był harcerzem, w dodatku w mosińskiej drużynie, 19 Drużynie Harcerskiej „Czata”, czyli naszej drużynie. Wiele razy prezes podkreśla, że wielką radość sprawia mu fakt, że to właśnie my pomagamy w Gaju, bo sam jest dumny z tego, że był harcerzem i to właśnie harcerstwo pomogło mu w coraz to lepszym poznawaniu świata i przyrody.

Nasza przygoda w Gaju zaczęła się od poszukiwania, tak jak na harcerzy starszych przystało. Pojechaliliśmy wyprowadzić psiaki na spacer i wysłuchać prezentacji na temat działalności schroniska. Po powrocie każdy z harcerzy myślał o psie, którego brał na spacer, patrzył na stronę internetową, czy udało się zwierzęciu znaleźć dom, udostępnił informacje o nim na facebooku. Podczas kolejnej wizyty, pracując w zastępach, posprzątałiliśmy teren schroniska, uporządkowaliśmy magazyn karmy i na koniec spędziliśmy czas z psami i kotami. Każdemu z nas zaczynało coraz bardziej zależeć na spotkanych w schronisku zwierzętach. **Harcerki i harcerze czuli, że robią coś dobrego, dodatkowo mogli uciec od codziennych problemów i odpocząć w towarzystwie ogoniatych przyjaciół.** Działając w schronisku, poznali kolejne znaczenie szóstego punktu Prawa Harcerskiego „Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać”. Zobaczyli, że dzięki

CZTERY ŁAPY!

pracy dla zwierząt przyczyniali się do ochrony środowiska, bo w Gaju nie tylko są psy i koty, czasami zawitają tam kury, kozy oraz dokarmiane jest dzięki pactwo – każde życie jest ważne.

Kolejną aktywnością, w jaką się zaangażowaliśmy, był udział w festynach, rajdach, biegach jako wolontariusze gajowej fundacji. Naszym zadaniem było godne reprezentowanie barw schroniska, opowiadanie o jego działalności i pokazanie, że każdy może pomagać w różnoraki sposób. Polepszyliśmy nasze umiejętności organizacyjne i sposób komunikacji. Dzięki tym wyjazdom członkowie „Czaty” rozwinęli swoje umiejętności związane z rozmową z obcymi osobami, otworzyli się na świat i zobaczyli, że gdy czynisz dobro, to ono wraca do ciebie. **Dzieciaki poczuły się dumne z tego, co robią, widziały podziw w ludzkich oczach, ich samoocena wzrosła.** Dodatkowo podczas gajowych imprez – Spaceru Gajowego czy Gajowej Jesieni – angażujemy się w pomoc przy animacjach, organizacji loterii fantowej. Podczas wrześnieowego wydarzenia podeszła do nas pani z aparatem i zapytała, czy może zrobić zdjęcie takiej dzielnej młodzieży, która nie doś, że jest w harcerstwie, to jeszcze pomaga zwierzętom. Ta sytuacja pokazała harcerzom, że mogą być dumni z tego, kim są i co robią.

Podczas Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zawsze angażujemy się w zdobycie i zapakowanie fantów na licytację, w roku 2019 połączyliśmy nasze zaangażowanie w pomoc dzieciom i psiakom w jedno. Do każdego pakunku dodaliśmy smycz i gajową ulotkę – niby nic, ale dzięki temu większe grono odbiorców usłyszało o naszym schronisku. Za każdym razem, gdy coś robimy, myślimy, jak wesprzeć psy i koty z Gaju. Harcerze z „Czaty” wykazują się wielką kreatywnością i umiejęt-



nością realizacji celów, które sobie ustalą, bo wiedzą, że działają w słusznej sprawie.

Gdyby ktoś zadał pytanie moim harcerzom, czy poprzez pomaganie psom i kotom można się czegoś nauczyć, myślę, że każdy odpowiedziałby: TAK, lecz każda odpowiedź byłaby inna. Jedna osoba mówiłaby o bezgranicznej miłości, z jaką się można spotkać w schronisku, kolejna wspominałaby o tym, jak silnym psychicznie trzeba być, by pracować na stałe w takim miejscu, a jeszcze inna wskazałaby, że dzięki takiej służbie można poczuć się ważnym, potrzebnym światu. To jest właśnie urok pracy ze zwierzętami – one wyczuwają nasze uczucia, potrafią wesprzeć i odwzajemnić się za pomocą wielkiego uśmiechu na mordce czy też pomachaniem ogonem. **Jako drużynowa zauważam ogromną zmianę w zachowaniu moich harcerzy, wykazują się dużą odpowiedzialnością, zarówno podczas pracy ze zwierzętami, jaki i przy wykonywaniu zwykłych harcerskich czynności.** Potrafią także pokazać swoje uczucia, odczytać je, wykazują się wysoką inteligencją emocjonalną, która w wieku 13–15 lat jest rzadko spotykana. Cieszę się, że mogę pracować z takimi młodymi ludźmi, którzy nie są obojętni na krzywdę zwierząt i chętnie angażują się w działalność wolontariacką w schronisku.

PWD. MARTYNA ŁUBIŃSKA
DRUŻYNOWA 19 DRUŻYNY HARCERSKIEJ „CZATA”
IM. BOLESŁAWA CHROBREGO W MOSINIE

Mamy w Polsce problem z komunikacją, uważnym słuchaniem i czytaniem ze zrozumieniem.



O POTRZEBIE CZYTELNICTWA W ZDIGITALIZOWANEJ DRUŻYNIE

Umiemy korzystać już z nawigacji, teksty piosenek sprawdzamy w harcerskiej aplikacji, siatkę alarmową zastąpił Messenger, a kronika drużyny zmieniła się w fanpage na portalu społecznościowym. Fantastycznie! Do każdego z zadań podeszliśmy z otwartymi umysłami i chęćmi, by opanować nową umiejętność, a co więcej – pozwolić harcerstwu na nowoczesność.

Mamy jednak w Polsce problem z komunikacją, uważnym słuchaniem i czytaniem ze zrozumieniem. **Mamy problem z czytelnictwem, o książkach zapomnieliśmy, bo tyle przecież informacji jest w internecie.** „Czego szukamy?” lub „Co druhowi wygooglać?” – pytają mnie harcerze. Odpowiadam: „Jak pracować nad sobą“ lub też „Jak poradzić sobie ze śmiercią bliskiej osoby”.

Od kilku lat interesuję się fińską edukacją, regularnie odwiedzam tamtejsze szkoły i nie mogę się nadszwić ich lekcjom przyrody i historii, przerwom na dworze i wycieczkom, które przypominają mi własne harcerskie przeżycia. To właśnie tam każdy dzień w młodszych klasach zaczyna się od samodzielnego lub grupowego czytania. Powieść detektywistyczna, biografia znanego człowieka lub

opowiadania z morałem to najczęstszy wybór najmłodszych. Nauczyciel siada na środku klasy z książką w dłoni, czytając i pokazując ilustracje od czasu do czasu. Czy to działa? Oczywiście, że tak! **Finlandia może pochwalić się jednym z najwyższych współczynników czytelnictwa na świecie.**

Szwecja jest również krajem, w którym napisano chyba książkę na każdy temat. Odwiedzając ostatnio moich znajomych w Norrköping miałem okazję przyjrzeć się ich obszernej domowej bibliotece. Literatura dziecięca zajmowała cały regał i była wspaniałym przykładem tego, o czym chcę dzisiaj napisać. Jako były drużynowy, a obecnie nauczyciel akademicki kształcący przyszłych nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej, doświadczyłem wielu sytuacji, tych lepszych i gorszych. Śmierć bliskiej osoby, problemy rodzinne, narodziny nowego dziecka w rodzinie, problemy z poczuciem własnej tożsamości, rozwód, równouprawnienie kobiet lub po prostu brak miłości – sytuacje te towarzyszyły mi przez cały okres pełnienia funkcji. Czy ze wszystkim umiałem sobie poradzić? – Nie. **Czy ktoś powiedział mi, w jaki sposób rozmawiać z harcerzami, by rozwiązać problem – Nie.** Człowiek uczy się przez całe życie: czyta, rozmawia z bliskimi, podróżuje. Uczy się postrzegać świat nie tylko swoimi oczami, ale przede wszystkim

oczami dzieci, starszych, najstarszych, kobiet, mężczyzn.

Na ostatnim kursie przewodnikowskim organizowanym przez Hufiec Poznań-Nowe Miasto rozmawialiśmy o dojrzałości i trudnych sprawach dnia codziennego. Uczestnicy, którzy przez kilka miesięcy przygotowywali się i pełnili rolę superbohaterów w swoich środowiskach, opowiadali nam o czynach, jakich dokonali w ramach służby. Opowiadali o zabawie karnawałowej w domu dziecka, oprawie muzycznej mszy świętej na oddziale onkologicznym i o licznych rozmowach o zmianach klimatycznych wszędzie, gdzie to było tylko możliwe. Dumny z ich osiągnięć postanowiłem poczytać im o sprawach trudnych dla dzieci i młodzieży. Przygotowałem kilka książek, które uwielbiam, bo jest w nich mowa o rzeczach ważnych i skomplikowanych, ale w sposób, jaki każdy z nas jest w stanie zrozumieć.

Większość kursantów za kilka miesięcy zostanie drużynowymi różnych pionów i znajdzie się w tym miejscu, z którego wyruszyłem kilka lat temu. Dlatego też rozmawialiśmy za pomocą fragmentów dziecięcych bajek i opowiadań o śmierci, środowisku, potrzebie miłości i zaufaniu.

Jako drużynowy potrafiłem czytać z moją drużyną kilka książek rocznie. Każda zbiórka kończyła się zawsze krótką gawędą, którą był rozdział czytanej wspólnie powieści lub też opowiedziana przeze mnie historia. Przez lata rozmawialiśmy o tym, co zwróciło naszą uwagę, o problemach bohaterów i ich wyborach. Sam nie znałem lub nie pamiętałem większości zakończeń, więc kiedy prosiłem swoich harcerzy o wspólne czytanie, przeżywałem wtedy często drugi zachwytną daną książką. Na każdym biwaku, obozie – książka była zawsze z nami. Sprawiało to, że do dzisiaj jestem systematycznym czytelnikiem, a moi dorośli już podopieczni czytają.

Mógłbym polecać książki w nieskończoność, bo książek wartych przeczytania są tysiące, tak samo jak powodów, dla których można odwiedzić lokalną bibliotekę. Jeśli nie potrafisz wytrzymać, wypożycz kilka tytułów już dzisiaj. Jeśli chcesz poczekać i poczytać o nich więcej – poczekaj, a nie pożałujesz, bowiem – jak mawiał Monteskiusz – *książki są jak towarzystwo, które sobie człowiek dobiera.* A zawsze warto mieć kogoś zaufanego przy sobie.

PHM. JAKUB ADAMCZEWSKI
HUFIEC POZNAŃ-NOWE MIASTO

Przeczytałeś ciekawą, inspirującą książkę?
NAPISZ KRÓTKĄ RECENZJĘ I PRZEŚLIJ DO NASZEJ REDAKCJI
– zachęć do jej przeczytania innych!

MAMY PRAWO WYMAGAĆ OD WŁADZ ZHP

Wtrakcie Zjazdu Nadzwyczajnego ZHP w sobotę 26 października na korytarzach centrum konferencyjnego mijaliśmy się, nie patrząc sobie w oczy, bez podania ręki, pielęgnując uprzedzenia i przekonanie, że u „tych drugich” nie znajdziemy zrozumienia.

Wydarzenia oraz atmosfera, która towarzyszyła zwołaniu zjazdu nadzwyczajnego, naruszyły jedność instruktorskiej wspólnoty. Nie udawajmy, że nic takiego się nie stało. Nie zgadzam się z argumentem, że tylko zadziałał zwykły demokratyczny mechanizm wpisany w Statut ZHP. Dla kontekstu sytuacji oprócz regulacji statutowych liczą się jeszcze konkretne zachowania ludzi, które można poddawać interpretacjom i ocenom z perspektywy etyki. Szczególnie gdy używane w takich sytuacjach wielkie słowa maskują przyziemne intencje. W mojej ocenie ofiarą tych wydarzeń stały się elementarne harcerskie wartości: prawda, uczciwość, szacunek.

Ten zjazd wywołał kryzys zaufania i spowodował głęboki podział, który już szkodzi ZHP! Takie są uboczne skutki nadużywania mechanizmów demokracji, że po wszystkim zostaje większość przekonana do swoich racji oraz mniejszość pielęgnująca poczucie porażki. Obie strony poniosły ogromne koszty emocjonalne. Ze zjazdu wy-

jechaliśmy podzieleni. Tak właśnie się stało! Bez względu na intencje inicjatorów zjazdu, takie są jego skutki. W tej konkretnej sprawie wynik głosowania, które odbyło się po wielogodzinnej dyskusji o godzinie 2.29 w nocy, niczego nie zmieni.

Żadne płomienne deklaracje, które padły ze zjazdowej mównicy, też tego nie naprawią.

Dlatego jestem zdania, że teraz, gdy już opadł bitewny, pozjazdowy pył, gdy obie strony konfliktu zracjonalizowały swoje emocje, warto poszukać czegoś, co wprowadzi **pozytywną zmianę jakościową**. Czegoś, co sprawi, że zaistniały podział nie będzie się pogłębiał ze szkodą dla ZHP.

Naczelniczka i GK ZHP uzyskali teraz silniejszy mandat niż na zjeździe dwa lata temu. Powinni go wykorzystać przede wszystkim do odbudowy zaufania i współpracy we władzach naczelnych oraz z komendantami chorągwi. Osobiste ambicje czy antypatie w tym licznym gronie nie mogą już rzutować na jakość działania i wykonywania ról określonych w Statucie ZHP.

„Zaufanie to kompetencje plus szczerłość” – tak twierdzi Stephen Covey, postać dobrze znana tym, którzy świadomie podchodzą do sprawowania przywództwa w organizacjach.

Dlatego brak zaufania może naprawić tylko codzienna konstruktywna i kompetentna WSPÓŁpraca. Oparta na wzajemnym szacunku i elementarnej uczciwości.

Może więc warto, żebyśmy MY – INSTRUKTORKI I INSTRUKTORZY ZHP – zaczęli stanowczo wymagać od władz naszej organizacji:

- **Od komendantów chorągwi:** jakości zarządzania i służby we wspieraniu hufców. Cenimy Was za skuteczność

w tworzeniu harcerstwa warunków do działania. To jest Wasza rola w ZHP, a nie politykierstwo i „ustawianie” zjazdów.

- **Od Naczelniczki i Głównej Kwatery:** egzekwowania jakości zarządzania od komendantów chorągwi oraz szybkiego reagowania na problemy przez udzielanie wsparcia komendom chorągwi jako partnerom we wspólnym działaniu opartym na dwustronnej komunikacji. Możemy tu wymagać również aktywności i inicjatywy w organizowaniu współpracy z Radą Naczelną, Centralną Komisją Rewizyjną oraz Naczelnym Sądem Harcerskim. Spotkania władz naczelnych służące koordynacji takiej współpracy mogą się odbywać także na prośbę Naczelniczki ZHP.
- **Od Przewodniczącego ZHP:** mamy prawo wymagać, żeby miał swoje własne zdanie. Żeby stał na straży harcerskich wartości, jedności i stabilności naszej organizacji. Żeby pamiętał, że oprócz przepisów Statutu ZHP jest jeszcze wieloletnia praktyka sprawowania tej funkcji oraz metody działania, które sprawdziły się u jego poprzedników. Dlatego możemy też oczekiwać, że idąc ich śladem, regularnie będzie organizował spotkania władz naczelnych służące koordynacji współpracy na temat najważniejszych spraw dla ZHP.
- **Od wiceprzewodniczących ZHP:** mamy prawo oczekiwać, że przestaną być rzecznikami jakichś frakcji, że zaczną budować jedność całego Związku oraz pielęgnować braterską atmosferę. Możemy też oczekiwać, że w swoich wypowiedziach będą respektować granicę między asertywnością a bierną agresją. Każdy Ich publiczny głos ma być głosem CAŁEGO ZHP.
- **Od Rady Naczelnej:** wymagamy, żeby zajęła się dyskusją o najważniejszych wyzwaniach, jakie stoją obecnie przed harcerskimi wychowawcami, a nie wchodziła w rolę cenzora komunikującego się z Główną Kwaterą uchwałami. Żeby stała się naszym *think tankiem*, w którym ekspercka wiedza będzie wykorzystywana do nadawania kierunku naszej organizacji. Mamy prawo oczekiwać też konstruktywnej współpracy z Główną Kwaterą w najważniejszych sprawach ZHP.
- **Od Centralnej Komisji Rewizyjnej:** wymagamy, żeby pamiętała, że funkcja kontrolna wymaga obiektyw-

zmu, czyli odłożenia na bok osobistych sympatii, interpretacji, ocen i opinii. Polega na rzetelnym zbieraniu i analizie danych po to, aby mieć ich ocenę wynikającą z faktów. Polega też na rozeznaniu kontekstu sytuacji i ocenianych zagadnień (vide sprawa harcerstwa akademickiego dyskutowana na zjeździe). Wymagajmy, żeby pamiętała, że zbieranie danych pod wcześniej ukute założenia nie sprzyja transparentności ocen i decyzji. Żeby oprócz wyników kontroli prezentowała też na czas ich rzetelne uzasadnienia oraz konstruktywne rekomendacje a nie „opowieści”, których słuchaliśmy na zjeździe.

- **Od WSZYSTKICH władz ZHP** mamy prawo wymagać, żeby ze sobą konstruktywnie współpracowały dla najważniejszego dobra, jakim jest harcerstwo. Tu nie chodzi o to, żeby zawsze się zgadzać. Tu chodzi o to, żeby się nie zwalczać! Bo wtedy politykierstwo pogrzeże harcerstwo.
- **Wymagajmy też od siebie.** WSZYSTKIE władze w ZHP są powołane do tego, aby pełnić dla nas służbę. Więc szanujmy tych wszystkich ludzi! Prześtańmy ich traktować jak wrogów.

Zacznijmy od podania sobie ręki i rozmowy... o harcerstwie.

To ważny temat. I wszystkim nam zależy na nim tak samo!

HM. JACEK SMURA
DRUŻYNOWY, KOMENDANT SZCZEPU

ZEPCHNIJCIE NAS Z COKOŁÓW

Jest takie znane zdanie Jadwigi Falkowskiej: „Nic nie znaczą słowa Przyrzeczenia, jeżeli nie przełamały się w pryzmacie codziennego życia”. Pomyślałem, że ostrze tych słów można dzisiaj wycelować w kierunku harcistrzów. W naszym kierunku, bo sam jestem harcistrzem. Parafrazując myśl Falkowskiej, można przypomnieć, że „nic nie znaczą nasze wielkie słowa, jeżeli nie przełamały się w pryzmacie codziennego życia”. Co bowiem mógłbym dzisiaj tak z całą pewnością powiedzieć o swojej braci z czerwonymi podkładkami na podstawie własnych obserwacji?

Na pewno jesteśmy specjalistami od tropienia niezgodności pomiędzy opiniami siedemnastoletnich drużynowych a ideami wyrażonymi w Podstawach Wychowawczych ZHP lub książkach napisanych na podstawie doświadczeń wychowawczych sprzed 70 lat. Najmniejsze uchybienie się nie prześlizgnie. Potrafimy także sprawnie pisać książki i felietony dla dwunastolatków (zastępowych) językiem, który ukształtował się nam w latach 80-tych XX wieku. Nasi rówieśnicy jednak zawsze pochwalą, że to jest język „przystępny i prosty”. Z pewnością od ręki możemy udzielić porad opartych na doświadczeniach z lat 90-tych i opowiedzieć, jak wspaniale wyglądało harcerstwo 20 lat temu.

Czy jednak jesteśmy specjalistami od harcerek i harcerzy? Czy rozumiemy, interesujemy się tym, jak żyją dzisiejsi 10–12-latkowie (harcerze, zastępowi)? Czy wiemy, jak wygląda sytuacja życiowa, otoczenie 17–20-latków (drużynowych)?

Nikt nie zna ogólnej odpowiedzi na te pytania. Każdy musi zapytać siebie. Jest to niezbędne, abyśmy potrafili drużynowym doradzić, co i jak mają robić. Nie opowiedzieć, co myśmy robili 30 lat temu, ale przekuć nasze doświadczenie na porady dotyczące tego, co trzeba robić dzisiaj. Wiem jednak, kto może pomóc nam harcistrzom, żeby-

śmy się nie ociągali z odpowiedzią i nie udawali wysiłków – to drużynowi.

Chciałbym do Was, drużynowi, skierować swój apel. Ściągajcie nas z cokołów, zmywajcie patynę, która pokrywa nasze zbrązowiałe twarze, bez obaw weryfikujcie nasze opinie i zadawajcie trudne pytania. Nie wiercie nam na słowo, dopóki to słowo nie przełamie się w pryzmacie codziennego życia. Najlepiej na Waszych oczach. To jest potrzebne dla dobra całej naszej organizacji, dla harcerstwa. Potrzebujemy tej motywacji, żeby nie czynić z siebie nadludzi, nadharcerzy, którzy działają w rejestrach tak wysokich, że są one niedostępne zwykłym instruktorom.

Nie liczą się żadne harcpolityki, nieważne, kto kogo nie lubi „na górze”. Ważna jest Wasza praca w drużynach. Tam się robi harcerstwo, które jest sumą doznań, wspomnień, zakorzenionych wartości, wypracowanych postaw, zdobytych umiejętności. To wszystko dzieje się wyłącznie dzięki Wam. Za Jadwigą Falkowską powtarzam, że nic poza wsparciem drużyn nie uzasadnia istnienia harcercskich komend. Nie istnieją żadne harcercskie szarże. Braterstwo jest wartością całego naszego ruchu i nie przestaje obowiązywać wraz z czerwoną podkładką czy kiedy przekroczy się trzydziestkę. Braterstwo wyraża się na co dzień nie w pouczeniu, ale przede wszystkim w życzliwym słuchaniu i wspieraniu w tych problemach, które z tego słuchania wynikają. Jeżeli ktoś nie traktuje Was po bratersku, to – moim zdaniem – nie ma sensu go słuchać.

Nie w imię jakiejś rewolucji, wyolbrzymionego konfliktu pokoleń, ale właśnie w imię braterstwa i wzajemności oddziaływać proszę: zepchnijcie nas z cokołów, żebyśmy nie mogli patrzeć na Was z góry.

HM. MARCIN BEDNARSKI



OPINIE I OCENY

Oj, jakich to ja instruktorów obserwowałem w czasie mojej półwiekowej harcmistrzowskiej instruktorskiej służby. Tych wspaniałych, mających znakomity kontakt z młodzieżą, i tych całkiem przeciętnych. Tych, którzy mieli tysiące nowatorskich pomysłów, czasem zupełnie nierealnych i tych, którzy prochu nie wymyślali, ale byli uczciwymi „wyrobnikami” dobrze, a czasem bardzo dobrze prowadzącymi drużyny. Odpowiedzialnych i wprost odwrotnie. „Pistoletów”, zachowujących się jak wojskowi kaprale, i tych (a przeważnie te), którzy byli dobrymi wujkami (i ciociami), do których można było przyjść, poskarżyć się, wypłakać.

Po co ten przydługi wstęp? Gdyby nie ostatnio negatywny (niestety) kontekst – powiedziałbym, że jesteśmy kolorowi jak tęcza. Łącznie z niewystępującym w tęczy kolorem szarym. Zrozumienie tego faktu jest dla wielu z nas, harcerskich instruktorów, niezwykle trudne.

Obserwowałem przed niedawnym zjazdem nadzwyczajnym wypowiedzi naszych instruktorów. Czytam też wywody druhów dyskutantów, którzy – nie, nie zamierzają pokazać naszej pracy, naszych sukcesów, nie mają potrzeby pochwalić się dokonaniem jakiejś grupy instruktorów, ukazać zwycięstwa nad ludzkimi słabościami – ale z lubością opisują w różnorodny sposób, jaką to my mamy słabą organizację.

Dlatego nie zdziwił mnie szum, jaki wywołała nasza tolerancyjna postawa w stosunku do osób nieheteronormatywnych. Ponoć taka postawa budzi w społeczeństwie powszechny protest i ZHP ma coraz gorszą opinię wśród rodziców. Jak się dowiedziałem, na niedawnym zjeździe nadzwyczajnym (nie dane mi było w nim uczestniczyć) pojawiały się także takie wypowiedzi.

To zadziwiające, jak łatwo nasi instruktorzy wpisują się w ów nurt krytykantów (a nie krytyków) ZHP. Bo wystarczy z trybuny zjazdowej lub z fotela, na którym się siedzi i pisze dyskusyjne uwagi na facebooku, po prostu zejść i pojechać na zbiórkę jakiejkolwiek drużyny. Być może prowadzonej przez drużnę – lesbijkę. I porozmawiać z rodzicami. Ich nie interesuje pan Biedroń bardzo interesująco wypowiadający się na zlocie w Gdańsku na wiele tematów, ich nie interesuje druh W., który apeluje do Prezydenta o ułaskawienie (druh W. został skazany za pedofilię, skrzywdził prawdopodobnie kilka dziewcząt w swym środowisku). Rodziców interesuje dobra zbiórka, interesuje biwak, obóz, fakt, że ktoś społecznie chce pomóc w wychowaniu ich dzieci. Rodziców interesuje, by drużynową czy drużynowym była osoba autentycznie spolegliwa. Czy nie zdajemy sobie sprawy, jak odległe od niektórych opinii wyrażonych na zjeździe jest autentyczne życie organizacji?

Na szczęście drużyna i drużynowy są najważniejsi. I rodzice, którzy chcą, aby ich dziecko wychowywało się w Związku Harcerstwa Polskiego. To takie proste.

HM. ADAM CZERTWERTYŃSKI



ALE FOTKA!

Wśród setek, a może nawet tysięcy zdjęć zjazdowych, to jedno wydaje mi się niesamowite! Gdy je zobaczyłem, przypomniało mi się od razu słynne zdjęcie Wisławy Szymborskiej z chwili, gdy dowiaduje się o otrzymaniu Nagrody Nobla: zdziwienie, szok, ręka podtrzymująca oszołomioną głowę, plastyka twarzy...

Trzeba pogratulować autorowi (brawo **Michał Wiraszka!**) – nieczęsto udaje się tak wspaniale uchwycić moment tak wyjątkowy, niepowtarzalny, trwający dosłownie chwilę.

Ale jest coś więcej, o czym chcę napisać, oprócz zachwytów nad kunsztem i szczęściem fotografa. Ta fotografia jest poruszająca. Pokazuje emocje wyjątkowej chwili. Daje albo powinna dać do myślenia.

Gdy pierwszy raz to zdjęcie zobaczyłem, pomyślałem, że właśnie ono może uświadomić niektórym występującym na różnych forach przeciwnikom Głównej Kwatery (słowo „przeciwnik” jest tu, niestety, na miejscu), że atakowana trudną prawdą, ale też półprawdą i zwyczajną niepraw-

dą była nie jakaś formalnie rozumiana, ahumanistyczna, bliżej nieokreślona GK-a, ale konkretny człowiek, wrażliwa kobieta.

I nie przyjmuję do wiadomości zastosowania do tej sytuacji porównań do świata polityki ze znanym i często powtarzanym sformułowaniem, że w polityce trzeba mieć grubą skórę. Nie, nie jesteśmy politykami. Naczelniczka ZHP nie jest politykiem, lecz instruktorką harcerską – nie chcę, aby miała grubą skórę! Gdybyśmy zgodzili się, że to normalne, iż harcerstwo ma pozbawiać instruktorów sprawujących ważne funkcje tej wrażliwości i tworzyć u nich rutynową odporność, lekceważenie, dystans do tego, co robią i mówią do nich inni – a więc ową gruboskórność, to byłby nasz koniec. To nie byłoby już to samo harcerstwo, z instruktorami, którzy zawsze (niezależnie od funkcji) są wychowawcami.

HM. GRZEGORZ CAŁEK

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ
REKLAMA@CZUWAJ.PL

	NASZYWKI I PLAKIETKI HARCERSKIE		
		HARCERSKIE KANGURKI I POLARY Z HAFTEM	
			KOSZULKI Z NADRUKIEM
	HARCERSKIE WARSZTATY KOSZULKOWE HAL 2019	PRACOWNIA HAFTU I NADRUKÓW DLA HARCERZY www.dzikikot.pl 601 580 312	

REDAKTOR NACZELNY:
hm. Grzegorz Catek
naczelnym@czuwaj.pl
501 GCALEK

**ZASTĘPCY
REDAKTORA NACZELNEGO:**
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759



STALI WSPÓŁPRACOWNICY:
hm. Lucyna Czechowska
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Hanna Musur-Bzdak
hm. Tadeusz Perzanowski
hm. Ryszard Polaszewski
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Andrzej Sawuła

WYDAWCA:
Główna Kwatera ZHP

KONTO DO WPLĄT NA PRENUMERATĘ:
4 Żywioły sp. z o.o.
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002

ZDJĘCIA W NUMERZE:
Piotr Rodzoch lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów. Redakcja nie płaci honorariów autorskich – wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie. Nadastanie tekstu jest równoznaczne z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

**ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO**

**HUFIEC
KONIN**
IM. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wikp.pl

NAKLAD:
850 egz. (papierowy)
+ cyfrowy (dostępny na www.czuwaj.pl)

PLAKIETKI

DLA DRUŻYNY, SZCZEPU BĄDŹ HUFCA



WYŚLIJ POMYSŁ NA
hafty@4zywioly.pl

4
żywioly

CENTRALNA
SKŁADNICA
HARCERSKA